dziś SPORTOWY24

● **PKO Ekstraklasa:** lider przegrał w Gdańsku, zapunktowała też Arka oraz Piast. Legia znalazła się w strefie spadkowej **str. 14** ● **Reprezentacja Polski** w piłce nożnej poznała możliwych rywali na mundialu w Ameryce Północnej **str. 16**

FOT.. KGP

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 8.12.2025
Nr 284 (5741)
Nakład: 4.760 egz.
www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Gryfino. Prokurator uważa, że wydarzenia na granicy były szczególne **str. 4**

Kraj. Jak się skończył nielegalny handel lekami? **str. 5**

Szczecin. Ważny krok do nowej wizji Nowego Miasta. Chodzi o dworzec PKS i okolice **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORT

Pogoń zremisowała z Radomiakiem. Sytuacja jest napięta, a klimat wokół drużyny gęsty **str. 11**

FOT. PAP/JERZY MUSZYŃSKI

Przed Sądem Rejonowym ma ruszyć proces Grzegorza Brauna **str. 7**

Świat. Trudne rozmowy Zełenskiego z Amerykanami o terytorium **str. 8**

SZCZECIN PRZETRZYMYWANI W OŚRODKU WRÓCĄ DO DOMU?

Uwolnijcie te dzieci!

Leszek Wójcik
Granica polsko-niemiecka

Jest szansa, że dzieci przetrzymywane w ośrodku Jugendamt w Greiswaldzie spędzą święta w domu, z babcią i z dziadkiem. Ich mama na pewno pozostanie w więzieniu.

To niezwykle skomplikowany przypadek. Adwokaci zajmujący się sprawą podkreślają, że jest analizowana z punktu widzenia aż pięciu norm prawnych: polskiego, niemieckiego, amerykańskiego, unijnego i międzynarodowego. Choć nikt nie mówi, że jest skazana na porażkę, to na przełom trzeba jeszcze poczekać. Ile? Tego nikt nie wie. Dowiedzieliśmy się jednak, że prawnicy robią wszystko, by przynajmniej dzieci nie spędzały świąt w odosobnieniu. Czy im się uda?

O tragedii 48-letniej Natalii ze Szczecina i jej trojga dzieci pisaliśmy dwa tygodnie temu. Przypomnijmy. W 2020 r. Polka wróciła z USA - dzieci poszły do szkoły na szczecińskim Pogodnie, chodzą na zajęcia pozalekcyjne, treningi sportowe... 1 listopada pojechała z nimi i ich babcią na zakupy do Berlina. Podczas kontroli zostali zatrzymani przez straż graniczną - okazało się, że są poszukiwani przez kalifornijską prokuraturę. Jej mąż oskarżył szczecinianką o porwanie dzieci i domaga się ich ekstradycji do Ameryki.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Do pani Marii Kałuży odezwał się kurator z Rostoku. Być może uda się ściągnąć dzieci na święta do domu

Pani Natalia jest tymczasowo osadzona w niemieckim więzieniu. Dzieci przebywają w Greiswaldzie, w tamtejszym ośrodku Jugendamt.

- Jeżdżę do nich w środy, piątki i niedziele - mówi ich babcia Maria Kałuża.

Dokończenie na str. 4

REKLAMA 0011441395

eprasa.pl c9b961f720

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

- Blisko 5 mln Polaków odłożyło już ponad 5 mld zł. Czy oszczędzanie w PPK ma sens?
- Polskie firmy ruszają bronić nieba

KALENDARIUM

8 GRUDNIA
POLSKA
1506
Zygmunt I Stary został wybrany na Sejmie elekcyjnym w Piotrkowie na króla Polski.
1831
Joachim Lelewel stanął na czele Komitetu Narodowego Polskiego.
1918
Odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.
1919
Rada Ambasadorów państw Ententy ustaliła w Paryżu linię Curzona jako wschodnią granicę Polski.
1937
W Krynicy-Zdroju została uruchomiona pierwsza w kraju kolej linowo-terenowa na Górę Parkową.
1939
Otwarto Kanał Gliwicki.
1953
O godz. 21, w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze po raz pierwszy odmówiono modlitwę apel jasnogórski.
1992
Weszła w życie tzw. Mała Konstytucja.
2011
W Szczecinie rozpoczęły się XIX Mistrzostwa Europy w Pływaniu na krótkim basenie.

ŚWIAT
1861
Erupcja Wezuwiusza.
1941
USA, Wielka Brytania i jej dominia oraz sojusznicy wypowiedzieli wojnę Japonii.
1943
W ośrodku w Bletchley Park w Wielkiej Brytanii uruchomiono pierwszy na świecie komputer Colossus, używany do łamania szyfrów niemieckiej maszyny Enigma (zwłaszcza tzw. Maszyny Lorenza).
1980
25-letni szaleniec Mark David Chapman zastrzelił Johna Lennona przed wejściem do jego domu na nowojorskim Manhattanie.
1991
Prezydenci Rosji Boris Jelcyn, Białorusi Stanisłau Szuszkiewicz i Ukrainy Łeonid Krawczuk podpisali Układ białowieski rozwiązujący ZSRR i powołujący Wspólnotę Niepodległych Państw.
1994
Odkryto pierwiastek chemiczny roentgen.

Coraz więcej osób rozumie istotę gospodarki rynkowej

Paweł Antuchowski
Rozmowa

z prof. dr hab. Marianem Gorynią, prezesem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

FOT. PAWEŁ F. MATYSIAK

Marian Gorynia: - Jeśli któryś z polityków nie będzie realizował oczekiwań swoich wyborców to zapłaci za to cenę przy następnych wyborach

Polacy rozumieją ekonomię jako taką?
Generalizacja, że Polacy rozumieją albo nie rozumieją ekonomii jest kompletnie nieuzasadniona. Poziom wiedzy ekonomicznej w naszym społeczeństwie jest bardzo zróżnicowany. Ponadto nie ma poważnych, powtarzalnych na dużych próbach reprezentatywnych badań na ten temat. Mimo to są w naszym społeczeństwie grupy, które pod tym względem „nie błyszczą". Przykładem są osoby starsze, które gdy chodziły do szkoły, nie były w tej materii edukowane. Nie zawsze ich praca wymagała też kompetencji ekonomicznych. Dlatego zdarzają się osoby, które spędziły życie będąc de facto ekonomicznymi analfabetami. Nie jest to sytuacja korzystna. Brak tej wiedzy sprawia, że nasze życie jest trudniejsze i mniej bogate.

A jeżeli chodzi o podstawy wiedzy ekonomicznej - jak funkcjonuje gospodarka, rynek i jak się też w tym poruszać - to raczej z pana obserwacji wynika, że jest to wiedza powszechna?
Coraz więcej osób rozumie istotę gospodarki rynkowej, gdzie indywidualni konsumenci i indywidualni producenci spotykają się w miejscu, które nazywamy rynkiem i tam dochodzi do „konfrontacji" popytu z podażą. Ale bardzo wiele osób nie rozumie, albo nie chce zrozumieć, jakie w tej gospodarce funkcje powinno pełnić państwo. Niektórzy uważają, że państwo ma być strażnikiem interesów wszystkich grup, jednak niektóre z nich mają podejście bardzo roszczeniowe. Gdy się zdarzają napięcia społeczne, strajki i tak dalej, to wszystko obraca się przeciwko państwu i to wobec niego grupy występują z roszczeniami. Ludzie myślą o gospodarce często przede wszystkim przez pryzmat swoich własnych, indywidualnych interesów i częściowo jest to słuszne. Emeryci i renciści uważają, że państwo powinno bronić ich interesów. Przedsiębiorcy uważają, że państwo nie powinno ich obciążać nadmiernymi podatkami. Pracownicy, będący najczęściej konsumentami, uważają, że państwo powinno zapewnić im godne wynagrodzenia, chociaż to bardziej zależy od rynku niż od samego państwa. I tu nie chodzi o jakieś skrajnie wolnorynkowe mechanizmy, a po prostu o podstawowe prawa rządzące kapitalistyczną gospodarką wolnorynkową.

Skoro państwo nie jest w stanie zaspokoić interesów wszystkich, to które interesy zaspokaja? I czy w ogóle jakiekolwiek interesy zaspokaja?
Państwo jest odpowiedzialne za to, żeby wszystkie strony gospodarki dopasowywać, organizować procesy produkcji i konsumpcji. Ma stwarzać ramy instytucjonalnie, żeby przedsiębiorcy mogli spokojnie wytwarzać i z zyskiem na rynku sprzedawać, a konsumenci mogli pracować i swoje potrzeby zaspokajać. Moderując te procesy państwo zawsze stoi przed niezwykle trudną sytuacją, bo konfrontacja jednej i drugiej strony prowadzi do tego, że przeważnie nikt nie jest zadowolony. Prosty przykład: państwo jest odpowiedzialne również za to, żeby tym, którzy sobie nie radzą pomagać. Biorcy tej pomocy i tak są niezadowoleni, bo uważają, że otrzymują za mało. A z drugiej strony ci, którzy płacą podatki, na przykład przedsiębiorcy, uważają, że są nadmiernie nimi obciążeni. Mamy do czynienia z wiecznym niezadowoleniem tych dwóch stron.

W kontekście szukania złotego środka przez państwo - skąd się biorą różnice zdań wśród ekonomistów, którzy niejednokrotnie wobec tych samych problemów proponują różne rozwiązania?
Poszczególni ekonomiści wyznają różne systemy wartości. Dla jednego ekonomisty wartością podstawową może być poczucie równości społecznej, a dla drugiego o wiele ważniejsza może być przedsiębiorczość, innowacyjność, ryzyko i tak dalej. W zależności jakie wartości dominują w rozumowaniu danego ekonomisty, to ten ekonomista będzie albo za większą, albo za mniejszą rolą państwa. Ekonomia nie jest nauką, która będzie budowała jednakowe rozwiązania dla polityki gospodarczej, niezależnie od tego, z jakim ekonomistą mamy do czynienia. Oczekiwanie, że ekonomia kiedyś będzie taka, że niezależnie od tego, czy wystąpi ekonomista X czy ekonomista Y, to będziemy mieli do czynienia z takimi samymi radami pod adresem gospodarki nigdy się nie zdarzy. Tak długo, jak ludzie się będą między sobą różnić, a myślę, że zawsze się będą różnić.

A jak na to wpływają poglądy polityczne poszczególnych ekonomistów?
Na systemie wartości poszczególnych ekonomistów oczywiście zawieszona jest także polityka. Wszystkie wybory ekonomiczne nie zależą tylko i wyłącznie od okoliczności czy zmiennych ekonomicznych, ale również od świata polityki. Bo jeśli któryś z polityków nie będzie realizował oczekiwań swoich wyborców to zapłaci za to cenę przy następnych wyborach. Polityka i gospodarka są niezwykle ściśle powiązane.

ŚWIĄTECZNY BLASK W CENTRUM SZCZECINA. GIGANTYCZNA CHOINKA NA PL. ARMII KRAJOWEJ

BOŻE NARODZENIE
Ponad 16-metrowa choinka jest największą ozdobą świątecznej aranżacji placu Armii Krajowej w Szczecinie.
Zupełnie nowe drzewko stało się najbardziej okazałą dekoracją, jaka kiedykolwiek pojawiła się w tym miejscu. Zawisło na nim aż 36 500 punktów świetlnych oraz złote i czerwone bombki, świetlne ozdoby piernikowe i czerwono-białe zawieszki w kształcie charakterystycznych cukrowych lasek. Całość zwieńczyła trójwymiarowa gwiazda LED o średnicy około 1,5 metra.

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

FOT. FACEBOOK/ PREZYDEMT SZCZECINA

eprasa.pl c9b961f720

SZCZECIN RAPORT TRAMWAJÓW SZCZECIŃSKICH Z WYKOLEJENIA TRAMWAJU TATRA KT4DT

Obcy element wykoleił „11”

Mariusz Parkitny
Szczecin

Zaskakujące ustalenia w sprawie przyczyny wykolejenia się tramwaju na ulicy Parkowej w Szczecinie. Po wypadnięciu z szyn „11” uderzyła w kamienicę

Prawdopodobną przyczyną wypadnięcia z torów „jedenastki” był obcy element w rowku szyny, a dokładnie między głową a kierownicą prawej szyny - taka jest konkluzja raportu Tramwajów Szczecińskich z wykolejenia tramwaju Tatra KT4Dt.

- Autorzy raportu przeanalizowali wszelkie istotne okoliczności zdarzenia, w tym prędkość tramwaju, technikę jazdy motorniczego oraz stan szyn - wyjaśnia Wojciech Jachim z Tramwajów Szczecińskich.

Tramwaj, wjeżdżając w skręt z ul. Dubois w ul. Parkową z prędkością 29 km/h, wykoleił się na zewnętrzną stronę łuku. Z toru wypadł pierwszy wózek napędowy.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Mimo niedużej prędkości, tramwaj o wadze ok. 20 ton uderzył z taką siłą w kamienicę, że zniszczył nie tylko bramę, ale i wybił wielką dziurę w ścianie

- Wykresy prędkości i hamowania wskazują, że motorniczy przejeżdżał zakręt prawidłowo - na tzw. wybiegu, to znaczy nie przyspieszał i nie używał hamulca. Hamowanie włączył w momencie wypadnięcia pierwszego wózka z torów- opisuje dokonane ustalenia Jachim.

Zwraca uwagę, że wcześniejsze przejazdy na tym łuku tramwaj pokonywał z podobną, a nawet nieco większą prędkością (33 km/h).

Komisja nie znalazła usterek technicznych w samym tramwaju i jego podwoziu, ani w torowisku (co wstępnie wykluczono już w dniu wypadku).

- Stan zestawów kołowych oceniono jako prawidłowy. Dokładny pomiar geometrii torowiska tzw. toromierzem wykazał, że stan torowiska nie miał negatywnego wpływu na tor jazdy tramwaju- wyjaśnia Jachim.

Na łuku między Dubois a Parkową nie obowiązywało i nadal nie obowiązuje ograniczenie prędkości (krótkotrwałe ograniczenie do 10 km/h, wprowadzono po wypadku na czas usunięcia wykruszenia na głowie szyny, do którego doszło w wyniku wykolejenia).

Przypomnijmy. 27 listopada ok. godz. 10 tramwaj linii 11 tuż za zakrętem z ulicy Dubois w Parkową wypadł z szyn i z dużą siłą uderzył w ścianę frontową kamienicy. Jedna osoba, pasażerka tramwaju, została ranna. Uszkodzona została brama wejściowa, okno mieszkania oraz ściana, za którą jest Sklep Zoologiczny i Salon Pielęgnacji Zwierząt. Właściciele sklepu poinformowali o tymczasowym zamknięciu lokalu. Trwa zbiórka, aby pomóc im w ponownym otwarciu sklepu.

Motorniczy „11” ma dwuletni staż w prowadzeniu tramwajów. Mimo silnego uderzenia, nic mu się nie stało. Był trzeźwy. Prokuratura Rejonowa Szczecin-Niebuszewo bada sprawę pod kątem sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym.

KRÓTKO

SZCZECIN
Cztery osoby związane z tzw. Kościołem Naturalnym w Szczecinie trafiły do aresztu.

Śledztwo ma związek z handlem dekretami misjonarskimi. Dzięki temu Fundusz Kościelny pokrywał nabywcom składki ZUS. Dekrety mieli też kupować obcokrajowcy, żeby łatwiej dostać wizę do Polski. Postępowanie prowadzi Zachodniopomorski Wydział Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej w Szczecinie. Na początku grudnia policjanci zatrzymali kilkanaście osób związanych z tym kościołem, w tym byłego jej przewodniczącego. Usłyszeli zarzuty udziału w grupie przestępczej, oszustw na szkodę Funduszu Kościelnego, wyłudzania świadczeń z ZUS, poświadczania nieprawdy, udaremniania egzekucji, prania pieniędzy. Jeden z podejrzanych jest podejrzany o o podżeganie do uszkodzenia ciała i pozbawienia wolności. Kościół Naturalny działa od czterech lat. „Głównym bóstwem Kościoła jest Duch Natury, a Boskim Edenem i sercem świata od tysięcy lat - Polska” - czytamy na stronie internetowej gminy wyznaniowej. Sprawę ujawnił tygodnik Polityka. Obecne władze kościoła odcięły się od poprzednika. **MP**

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

0011441988

Trzeba wierzyć w siebie, by gonić za sportowymi marzeniami

Piłka ręczna da się lubić ze względu na to, że jest sportem zespołowym pełnym dynamiki, szybkich zwrotów akcji i ciągłej współpracy. W wydaniu mieszanym – dziewcząt i chłopców – nabiera jeszcze większego kolorytu. Doskonale pokazały to 32 drużyny z całego kraju, które przyjechały do ERGO ARENY, aby wziąć udział w ogólnopolskim finale turnieju „Ręczna na Orliku".

Emocje, nauka i sportowa pokora

– W takich zawodach zdobywa się najcenniejsze doświadczenia. Albo wygrywamy, albo uczymy się po porażce. Kiedy przegrywamy, najważniejsze jest opanowanie emocji i pogodzenie się z tym, że rywal mógł być zwyczajnie lepszy – podkreśla Aleksandra Nowicka ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Kępnie. Jej koleżanka, Zuzanna Nożewska z SP w Winnicy, dopowiada z uśmiechem: *– Mecze były zacięte, choć finał był zdecydowanie najtrudniejszy. W Gdańsku zaczęłyśmy od przegranej, ale szybko się podniosłyśmy. Zdobyłyśmy pierwsze miejsce i jesteśmy szczęśliwe. Żyć, nie umierać!*

Obie zawodniczki znalazły się w gronie 256 młodych pasjonatów handballu, którzy przez dwa dni zawładnęli ERGO ARENĄ. Finał „Ręcznej na Orliku” stanowił nagrodę dla najlepszych szkolnych zespołów kategorii U-11 i U-12 z 16 regionów kraju.

Dla dzieci ogromną rolę odgrywa ich otoczenie – to właśnie nauczyciele, trenerzy i rodzice są tymi, którzy zaszczepiają w nich pierwszą sportową pasję. W hali spotkali się więc ci, którzy od lat starają się rozwijać w swoich uczniach miłość do piłki ręcznej.

Katarzyna Brózda z SP nr 7 w Brodnicy, lekko ochrypnięta po intensywnym dopingu, nie kryła dumy: *– Nasza szkoła ma ogromne tradycje. Wywodzą się od nas Natalia Pankowska i Paulina Wdowiak, dziś reprezentantki Polski grające na mistrzostwach świata. Współpracujący ze mną trener wychował Patryka Kuchczyńskiego. Brodnica żyje szczypiorniakiem. Nic dziwnego, że przywieźliśmy tu dwie drużyny – młodsza zajęła piętnaste miejsce, starsza wygrała cały turniej.*

Młodzi zawodnicy również dostrzegają, jak wiele

mogą wynieść z tego typu turniejów. Paweł Wojcieszek z marcoviańskiej czwórki zauważa: *– Pierwsze miejsce w moim sercu zajmuje piłka nożna, bo ją trenuję. Ale zaraz za nią stawiam ręczną. Nasz sukces może zachęcić tych, którzy nie byli z nami w Gdańsku.*

Wzory do naśladowania – mistrzowie wśród młodych

W wydarzeniu uczestniczyli również znamienici goście. Na trybunach i boisku finałowym pojawili się reprezentanci Polski – Mikołaj Czapliński i Jakub Będzikowski, zawodnicy PGE Wybrzeża Gdańsk, którzy wręczali medale i nagrody.

– Najważniejsze jest to, by sport dawał frajdę. Dla dzieci to przede wszystkim zabawa, coś, do czego wraca się z uśmiechem, by pochwalić się rodzicom wrażeniami z dnia – podkreśla Czapliński.

Największe emocje wzbudziła jednak obecność Sławomira Szmala, legendy światowego handballu i prezesa Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego wejście do bocznej strefy boiska wywołało prawdziwą burzę entuzjazmu – przez długi czas nie mógł spokojnie przyglądać się spotkaniom, ponieważ młodzi zawodnicy ustawiali się w kolejce po zdjęcia, dedykacje i krótką rozmowę.

– Żyjemy w czasach, w których dzieci spędzają coraz więcej czasu przed ekranami. Sport ratuje je przed izolacją, uczy rozmowy i budowania relacji. Jestem pewien, że wśród tych uczniów znajduje się co najmniej kilkunastu przyszłych reprezentantów Polski – zaznacza trzykrotny medalista mistrzostw świata.

Wiara, determinacja i małe rytuały zwycięzców

Turniej „Ręczna na Orliku” to nie tylko rywalizacja, lecz również okazja do zrozumienia, że droga sportowca składa się z wielu małych kroków – od rozgrzewki, przez gorsze mecze, aż po wielkie momenty triumfu.

Iga Pieńkosz ze Szkoły Podstawowej w Jadwisinie podkreśla: *– Zawsze dobrze się przygotowujemy, a trener tłumaczy nam taktykę: co robić, czego unikać. Najważniejsze jednak, że wierzymy w siebie nawet wtedy, gdy wynik nie jest po naszej stronie. Mamy też naszą małą „cieszynkę”, która dodaje nam odwagi i podnosi morale. To naprawdę działa, nawet gdy los nie sprzyja.*

Zawodnicy, trenerzy i opiekunowie zgodnie podkreślali, że finał w ERGO ARENIE jest jedną z najpiękniejszych sportowych przygód, jakie można przeżyć w tak młodym wieku. Wielu z nich po raz pierwszy grało na tak dużym obiekcie, czując atmosferę wielkich spotkań – światła, nagłośnienie, emocje na trybunach i poczucie, że stają się częścią czegoś wyjątkowego.

Turniej pokazał także, że piłka ręczna może być alternatywą dla dominującej wśród najmłodszych piłki nożnej. Dzięki takim inicjatywom dzieci poznają nowe dyscypliny, a co najważniejsze – uczą się odwagi, systematyczności i działania w grupie. Finał w Gdańsku stał się dla nich nie tylko rozgrywkami, lecz również miejscem zdobywania nowych przyjaźni, odkrywania talentów i marzeń, które dopiero czekają na spełnienie.

Ręczna na Orliku to ogólnopolski projekt realizowany w ramach inicjatywy Aktywna Szkoła, prowadzonej przez Fundację Orły Sportu. Program jest finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Strategicznym partnerem turnieju jest ORLEN, od lat wspierający inicjatywy sportowe dla dzieci i młodzieży oraz promujący aktywny styl życia.

eprasa.pl c9b961f720

Czy dzieci zatrzymane w niemieckim ośrodku wrócą na święta do domu?

Dokończenie ze str. 1

Jak się dowiedzieliśmy, dzieci nie opuszczają budynku. Z opiekunem spotykają się tylko w sali, gdzie jedzą posiłki. Telewizję mogą oglądać „od czasu do czasu". Na dwór (plac zabaw i boisko) wychodzą tylko na godzinę.

- Najczęściej więc siedzą w swoich pokojach - każde dziecko ma swój. Nie byłam w nich. Nie wolno mi tam wchodzić.

Kobieta opowiada, co robią w czasie godzinnego spotkania.

- Przytulamy się. Namawiam je by się wygadały - słucham więc, choć u nich nic się nie dzieje i nie mają wiele do opowiedzenia. Potem czytamy bajki i listy od kolegów. Godzina mija błyskawicznie. Za szybko.

Jak nas poinformowała pani Maria, w najbliższych dniach ma się do niej zgłosić kurator sądowy z Rostoku. To oznacza jedno: ważą się losy całej trójki.

- Mam nadzieję, że je odzyskam. Może przed świętami? Na razie kupiłam im prezenty na Mikołajki. Może się wreszcie uśmiechną.

Maria Kałuża zwróciła się o pomoc do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. O sprawie zostali powiadomieni m.in. polscy parlamentarzyści, przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, Ambasada Polski w Niemczech, Rzecznik Praw Dziecka i Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Obiecali wsparcie.

A pani Natalia? Jeśli dojdzie do ekstradycji, może trafić do amerykańskiego więzienia. Dlaczego rodzina, nie niepokojona w Polsce, została zatrzymana na terenie Niemiec? Odpowiedź jest prosta: Niemcy i Polska mają podpisane inne umowy ekstradycyjne z Amerykanami. Dodatkowo Polska nie wydaje własnych obywateli (z wyjątkiem bardzo szczególnych przypadków). A pani Natalia nie jest obywatelką USA.

Mimo to już ponad miesiąc kobieta przebywa w niemieckim areszcie. Czy zostanie odesłana za Ocean? Polscy prawnicy i politycy walczą, by tak się nie stało.

0011447150

Naszej wieloletniej Pracownicy
Pani Sylwii Cejman
składamy wyrazy współczucia i słowa wsparcia
w tym trudnym czasie po stracie
Męża
SCHMITTENBERG-POL

0011446977

Odeszła
Maria Syrek
wieloletnia prezeska
Zachodniopomorskiego Oddziału
Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych,
znakomity przykład aktywnej seniorki
zaangażowanej w edukację i wychowanie
młodego pokolenia,
zawsze otwarta na dialog i współpracę,
wielokrotnie wyróżniana za działalność społeczną
przez samorząd województwa.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy najszczerszego współczucia
składają

Marszałek
Olgierd Geblewicz
i Zarząd Województwa
Zachodniopomorskiego

Przewodnicząca Sejmiku
Teesa Kalina
oraz Radni Województwa
Zachodniopomorskiego

Prokurator: to było oburzające. Zareagowaliśmy szczególnie

Mariusz Parkitny
Gryfino

Po ataku na aktywistów w Gryfinie, prokuratura uznała, że musi wesprzeć pokrzywdzonych, obejmując z urzędu ściganiem przestępstwa, które z zasady są prywatnoskargowe. To procedura stosowana w najbardziej bulwersujących przypadkach.

FOT. ANDRZEJ SZKOCIKI

Happening odwołujący się do poszanowania praw imigrantów wzbudził agresję niektórych uczestników spotkania na nabrzeżu w Gryfinie

Jak już informowaliśmy, prokuratura zakończyła postępowanie w sprawie zdarzeń z początku lipca 2025 r. w Gryfinie. To był czas, gdy tzw. obrońcy granic próbowali samozwańczo kontrolować, kto wjeżdża do Polski, szukając nielegalnych imigrantów. Były nawet przypadki bezprawnego zatrzymywania prywatnych aut.

2 lipca na nabrzeżu gryfińskim zorganizowano debatę na temat imigrantów. Przyszło sporo osób. Nieopodal troje szczecińskich aktywistów zorganizowało happening „Matka Polska Graniczna", aby zwrócić uwagę, że migranci to też ludzie i należy im się szacunek. Monika „Pacyfka" Tichy odczytywała fragmenty biblii o miłości do bliźniego.

Akcja nie spodobała się jednak niektórym mieszkańcom. Kilku z nich zaatakowało fizycznie aktywistów i wulgarnie wyzwało. Sytuacja powtórzyła się potem kilkaset metrów dalej, na moście w pobliżu przejścia granicznego Gryfino – Mescherin .

Aktywiści zawiadomili policję.

- Nie ma zgody na takie zachowania - mówiła Monika Tichy i Magdalena Górecka.

Policjanci pod nadzorem gryfińskiej prokuratury nie mieli trudności z ustaleniem tożsamości podejrzanych, gdyż ich zachowanie zostało zarejestrowane na nagraniach, które ukazały się w mediach.

Zarzuty dotyczyły naruszenia nietykalności cielesnej, znieważenia, gróźb karalnych. Dwa pierwsze przestępstwa mają charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że pokrzywdzony sam powinien walczyć o sprawiedliwość przed sądem, składając prywatny akt oskarżenia.

Dlatego z zasady prokuratura odmawia wszczęcia lub umarza postępowania w tych sprawach. Ustawodawca uznał, że w przypadku takich drobniejszych (ale licznych spraw) sprawa nie zalać nimi prokuratur, które muszą ścigać poważniejsze przestępstwa. Ale są sytuacje, kiedy prokuratorzy mogą objąć takie przestępstwa ściganiem z urzędu. I tak właśnie zdecydowano w przypadku wydarzeń z Gryfina.

- Prokurator obejmuje ściganiem czyny prywatnoskargowe wyłącznie w wypadku, gdy przemawia za tym interes społeczny. W niniejszej sprawie prokurator uznał, że z uwagi na okoliczności zajścia, interes społeczny wymagał objęcia ściganiem z urzędu czynów prywatnoskargowych popełnionych na szkodę trojga aktywistów- wyjaśnia powody prokurator Julia Szozda z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Podejrzani 35-letni Wojciech W., 23-letni Patryk B. i 43-letni Krzysztof M nie przyznali się do winy. Dwaj pierwsi byli w przeszłości karani.

Czwarty z oskarżonych 23-letni Michał B. częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Nie był do tej pory karany.

Za groźby karalne grozi do lat 3 więzienia, za znieważenie karna grzywny albo kara ograniczenia wolności, a za naruszenie nietykalności cielesnej grzywna, ograniczenie wolności albo rok pozbawienia wolności.

Ważny krok do nowej wizji Nowego Miasta

Mariusz Parkitny
Szczecin

Ważny krok w kierunku gruntownej przebudowy okolic dworca PKS i placu Zawiszy. Jest gotowy projekt planu umożliwiający inwestycje.

W ubiegłym tygodniu zaczęły się konsultacje społeczne do planu zagospodarowania przestrzennego „Nowe Miasto – Plac Zawiszy Czarnego". Potrwają miesiąc. Każdy może zgłosić swoje uwagi.

Projekt zakłada zabudowę mieszkaniową wielorodzinną z usługami o wysokości od 20m do 60m po zachodniej stronie placu jako zamknięcie perspektywy ul. Gabriela Narutowicza, teren zieleni urządzonej przed tą zabudową oraz dwupoziomowy teren obsługi podróżnych. Jeśli radni przyjmą plan, umożliwi to m.in. uporządkowanie przewozów prowadzonych przez prywatnych operatorów obecnie rozproszonych w okolicach Dworca PKP Szczecin Główny; poprawę jakości obsługi pasażerów zmieniających środek transportu w obrębie dworca Szczecin Główny, skrócenie czasu dojścia z dworca kolejowego do miejsca obsługi pasażerów korzystających z przewozów autobusowych, busowych, tramwajowych.

I to właśnie nowe centrum przesiadkowe na miejscu obecnego dworca PKS jest jedną z największych zmian planowanych przez miasto. Wiąże się to z przebudową okolicznych dróg otaczających plac Zawiszy Czarnego - ul. Owocowej, Korzeniowskiego, Świętopełka, 3 Maja, Czarnieckiego , Narutowicza. Drugim elementem projektu ma być obiekt usługowy przy ul. Owocowej/Korzeniowskiego. Miałyby on się składać m.in. z części handlowo-usługowej, części socjalnej dla osób obsługujących pojazdy oraz dla pasażerów. Byłyby tam także biura, kasy biletowe, poczekalnia. Planowany jest również parking dla autobusów.

WIZUALI / FACEBOOK/PREZYDENT SZCZECINA

Najwcześniej w 2029 r. ma ruszyć budowa centrum przesiadkowego przy Owocowej. Tak może wyglądać

Władze Szczecina chcą, aby inwestycja była prowadzona w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, czyli z udziałem zewnętrznego inwestora. W zamian za budowę centrum mógłby wybudować wspomniane na początku osiedle mieszkaniowe w okolicach placu Zawiszy.

eprasa.pl c9b961f720

Kary więzienia za nielegalny handel lekami. Na ławie oskarżonych farmaceuta

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

Wyrok pod dwa i pół roku pozbawienia wolności orzekł Sąd Rejonowy w Krośnie wobec trzech mężczyzn oskarżonych o nielegalny handel produktami medycznymi.

FOT. FREEPIK.COM

Hurtowniom leków nie wolno zaopatrywać się w aptekach

Śledztwo w tej sprawie prowadziła Prokuratura Okręgowa w Krośnie wspólnie policjantami komendy miejskiej w tym mieście, a ze względu na ustalony zasięg działania podejrzanych, także z Komendą Wojewódzką Policji w Rzeszowie. W jego efekcie sformułowano akt oskarżenia, w którym trzem pochodzącym z Podkarpacia i Małopolski podejrzanym przypisano nielegalny handel medykamentami przy pomocy tzw. odwróconego łańcucha dystrybucji leków.

Proceder polega na nielegalnym pozyskaniu leków na rynku polskim, które mają być eksportowane na rynki obce. Jest intratny ze względu na relatywnie niskie ceny leków w Polsce, szczególnie tych refundowanych. Polskie prawo przewiduje, że apteki mogą sprzedawać preparaty lecznicze wyłącznie pacjentom, a hurtowniom leków nie wolno zaopatrywać się w aptekach, jednak nieuczciwi przedsiębiorcy znaleźli szereg sposobów, by medykamenty wracały z aptek do hurtowni: rekrutowali tłumy fałszywych pacjentów, którzy na podstawie nieprawnie wystawionych recept wykupywali leki, które przekazywali zleceniodawcy. Niekiedy właściciele aptek sygnalizowali hurtowniom błędy w zamówieniach i medykamenty wracały do hurtowni, czasem także pod pretekstem, że preparaty przechowywane były w niewłaściwych warunkach. Skrajnym sposobem było tworzenie podmiotów medycznych, które nie przyjmowały pacjentów, ale wystawiały zapotrzebowanie na produkty lecznicze.

Usłyszeli 20 zarzutów

Trójce oskarżonych krośnieńska prokuratura postawiła 20 zarzutów dotyczących nielegalnego obrotu środkami farmaceutycznymi, posługiwania się podrobionymi i poświadczającymi nieprawdę fakturami VAT oraz oszustwa.

Właściciele aptek przy współudziale farmaceuty w latach 2016 - 2018 wystawili faktury VAT sprzedaży produktów leczniczych, rzekomo na rzecz podmiotów leczniczych, a w rzeczywistości dla działających na jednym tym samym numerze Identyfikacji Podatkowej (NIP) 6 hurtowni farmaceutycznych. Faktury opiewały łącznie na 7 523 239 złotych.

Akt oskarżenia przekonywał, że sprawcy uczynili sobie z tego procederu stałe źródło dochodu, łamiąc przy tym prawo farmaceutyczne i Kodeks karny, co groziło mi karą pozbawienia wolności do lat 8. Prokuratura z majątku oskarżonych zabezpieczyła 46 tys. zł, zastosowane wobec nich poręczenia majątkowe wyniosły 70 tys. złotych.

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Rejonowego w Krośnie w grudniu 2024 r., sąd uznał winę wszystkich orzech oskarżonych.

Dwoje właścicieli hurtowni skazał na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 45 tys. złotych grzywny, zakazał prowadzenia działalności gospodarczej oraz pracy najemnej w branży farmaceutycznej przez 5 lat. Zobowiązał także oskarżonych do pokrycia kosztów procesu w wysokości około 9 tys. zł.

Farmaceuta usłyszał w wyroku, że winny jest popełnienia 4 przestępstw i skazany na półtora roku pozbawienia wolności oraz 20 tys. zł grzywny. Sąd zakazał mu też wykonywania zawodu farmaceuty przez 3 lata.

Zarówno prokuratura, jak i obrońcy postanowiły odwołać się od tego nieprawomocnego wyroku. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE

0011346471

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Czyste powietrze jest dla każdego

Czyste Powietrze Jest OK

Kiedy w jego rodzinnym domu coraz trudniej było radzić sobie z piecem węglowym, pan Radosław z Cerkwicy postanowił coś zmienić. To on przekonał rodziców, by wymienili stary piec i skorzystali z dofinansowania z programu Czyste Powietrze. Efekt? Nowy kocioł, 11 tysięcy złotych wsparcia i niższe rachunki. – To naprawdę się opłaca – mówi dziś pan Radosław, który sam chętnie skorzystałby z programu, gdyby mógł.

Pan Radosław jest pracownikiem urzędu gminy. Gdy gmina została operatorem programu Czyste Powietrze, na korytarzach pojawiły się ulotki informacyjne. Był to też główny temat rozmów wśród urzędników.

– Dom moich rodziców był wówczas ogrzewany przez stary kopciuch, w którym palono węglem i drewnem. Kocioł trzeba było wymienić. Pomyślałem: dlaczego nie? I namówiłem rodziców, by skorzystać z dotacji z programu – mówi pan Radosław.

Jego rodzice mieszkają w maleńkiej miejscowości Skrobotowo w woj. zachodniopomorskim. Urzędniczka, która zajmowała się obsługą programu w gminie, wspólnie z panem Radosławem, który w ten sposób także pomógł rodzicom, wypełniła wniosek od początku do końca.

– Koleżanka dużo nauczyła się na naszym przypadku – śmieje się pan Radosław. – Nie powiem, że wypełnienie tego wniosku było łatwe. Kłopotliwe było też skompletowanie wszystkich potrzebnych dokumentów. Jednak z fachową pomocą koleżanki – która teraz pomaga wszystkim zainteresowanym – złożyliśmy wniosek o wymianę starego pieca węglowego na nowoczesny kocioł na pellet – opowiada.

Zaczęli od pieca

Program Czyste Powietrze umożliwiał wówczas wymianę samego pieca. W obecnej edycji także jest to możliwe pod warunkiem, że budynek jest dobrze docieplony i spełnia warunki co do zużycia energii użytkowej, zapisane w programie.

Nowy kocioł na pellet kosztował 18 tys. zł z montażem i rodzicom pana Radosława trudno byłoby uzbierać taką kwotę. Mieszkają w starym domu i tylko ojciec ma pracę. Jednak kopciuch bardzo uprzykrzał im życie. Drewno trzeba było przekładać, rąbać, nosić do kotłowni. Podobnie węgiel. To przecież bardzo ciężka praca. Konieczne było ciągłe dosypywanie do pieca, nawet w nocy, dokuczał także wszechobecny węglowy pył, bo kotłownia jest połączona z kuchnią. Rodzice mieli uciążliwy obowiązek ciągłego wynoszenia ciężkich wiader z popiołem. Na zewnątrz czuć było charakterystyczny ostry zapach palonego węgla i drażniący dym. Kominiarz, który czyścił komin, ledwo dawał radę, tyle było w nim sadzy.

– Rodzice nie mogli wyjechać, bo gdy wracali, dom był wyziębiony. Był też kłopot z ciepłą wodą, zwłaszcza poza sezonem grzewczym, bo ona także była podgrzewana przez kopciucha – wylicza wady pan Radosław.

Gdy w kotłowni rodziców pana Radosława stanął kocioł na pellet, ich życie zmieniło się diametralnie.

Kotłownia już w XXI wieku

Zniknął brudzący wszystko węgiel i czarny pył. Odpadło rąbanie drewna. Pellet jest paliwem lekkim i zamkniętym w estetycznych workach. Nie brudzi domu. Ponieważ sąsiedzi również usunęli swoje kopciuchy, powietrze stało się czyste, aż miło oddychać.

– Gdy przyjechał kominiarz, zapytał czy w tym domu pali się w piecu, bo komin jest zupełnie czysty. Oczywiście wiedział, że palimy pelletem – śmieje się pan Radosław.

Rodzice wsypują pellet do podajnika raz na tydzień zimą, a raz na dwa tygodnie latem. Temperaturę powietrza ustawiają… smartfonem. Wracając do domu z weekendu, podwyższają po drodze temperaturę i wchodzą do ciepłego wnętrza.

– Teraz popiołu jest tyle co z paczki papierosów w popielniczce! – ekscytuje się pan Radosław. – Namawiam rodziców, by sięgnęli jeszcze po dotację na termomodernizację budynku. W wypełnieniu czy rozliczeniu wniosku pomoże urzędniczka w gminie, a poza tym - te pieniądze czekają, by je po prostu wziąć, szkoda więc tego nie zrobić – zachęca.

Program Czyste Powietrze jest dla...

...właścicieli i współwłaścicieli jednorodzinnych domów oddanych do użytkowania lub lokali mieszkalnych wydzielonych w budynkach jednorodzinnych posiadających wyodrębnioną księgę wieczystą.

Program Czyste Powietrze finansuje...

... docieplenie przegród, wymianę okien i drzwi/bram garażowych, wymianę kopciucha na nowe efektywne i ekologiczne źródło ciepła, modernizację instalacji c.o. i c.w.u., montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła na podstawie obowiązkowej oceny stanu energetycznego domu (audyt energetyczny) ze wskazaniem najlepszego rozwiązania do realizacji.

Czym jest pellet?

Pellet drzewny to ekologiczne i wydajne paliwo. To sprasowany granulat z biomasy, który wygląda jak uwielbiane przez dzieci chrupki kukurydziane. W programie Czyste Powietrze dopuszczony jest pellet drzewny, który powstaje z odpadów, takich jak trociny, wióry czy zrębki.

Fundacja Ziemia i Ludzie

czyste powietrze zdrowy wybór

NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.

Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

eprasa.pl c9b961f720

Ostatni bój oddziału „Ścigacz”

Dawid Golik

„Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bochni donosi z wiadomości od agenta pseudo Cygan, że grupa AK w sile 40 osób stoi w lesie Bratucice gm. Bogucice pow. Bochnia" - tak brzmiało pierwsze zdanie raportu wysłanego 19 czerwca 1945 r. do Krakowa, który to dokument zainicjował jedną z głośniejszych akcji likwidacyjnych wymierzonych w powojenne podziemie niepodległościowe na terenie Małopolski

Ofensywa styczniowa Armii Czerwonej i formalne rozwiązanie szeregów AK oznaczały w wielu miejscach przerwę w działalności struktur niepodległościowego podziemia. Tak stało się także na Ziemi Bocheńskiej, gdzie od stycznia do marca 1945 r. trwało konspirowanie się sztabów, melinowanie broni, a niebawem część dawnych partyzantów zaczęła się ukrywać przed coraz częstszymi akcjami represyjnymi ze strony Sowietów i instalującej się w terenie bezpieki. Terror wzmagał opór i już po kilku miesiącach powstawały nowe lub odtwarzały się stare, złożone z dawnych akowców grupy zbrojne. Jedną z nich był oddział „Ścigacz” operujący na pograniczu pow. myślenickiego i bocheńskiego, w którego aktywność mogło być zaangażowanych ponad 60 ludzi.

Grupa zaczęła funkcjonować w marcu 1945 r. Składała się przede wszystkim z młodych konspiratorów z Kłaja i Targowiska, podczas okupacji niemieckiej żołnierzy 12. pułku piechoty AK, a dokładniej jednej z wchodzących w jego skład kompanii - oddziału o kryptonimie „Wicher”. Powstał on w czasie „Burzy” i dowodził nim legendarny partyzant z Nowogródczyzny rtm. Józef Świda „Dzik”. Kiedy tego znakomitego dowódcy zabrakło, reorganizacją grupy i przystosowaniem jej do nowych warunków walki z komunistami, zająć się miał według relacji dawnych partyzantów pchor. Stefan Kaczmarczyk „Popielewski”, „Baca”.

Początkowo nastawiono się przede wszystkim na działalność mającą charakter samoobrony, a w lesie przebywali ludzie zagrożeni aresztowaniem. Ażeby ich wyżywić dokonywano rekwizycji, m.in. towarów z państwowych spółdzielni w Królówce, Rajbrocie, Kłaju i Targowisku. Z czasem rozpoczęły się też pierwsze akcje zbrojne wymierzone w instalującą się władzę. Jedną z głośniejszych było zastrzelenie dwóch aktywistów komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej we wsi Brzezie 27 maja 1945 r. Dwa dni później w Niegowici publicznie wychłostano innych członków partii, paląc przy tym dom jednego z nich, co miało być przestrogą przed wstępowaniem do PPR. Bezpardonowo potraktowano też na początku czerwca przedstawicieli tzw. ludowej władzy w Uściu Solnym - tym razem skończyło się pobiciem oraz zaborem mienia i „służbowej” broni pepeerowców.

„Padło bandytów 26...”

Bezpieka zaczęła zwracać szczególną uwagę na oddział „Ścigacz” na początku czerwca 1945 r. po spektakularnej akcji w Dobczycach, którą 30 maja przeprowadzili wspólnie ludzie „Bacy” i partyzanci oddziału Armia Narodowa „Pogrom” ppor. Augustyna Rafalskiego „Edmunda”. W jej trakcie rozbrojono i zdemolowano miejscowy posterunek MO, niszcząc znajdujące się tam dokumenty, przeprowadzono szereg rekwizycji u ludzi związanych z komunistycznym reżimem, miał także miejsce nieudany zamach na burmistrza Dobczyc. Niecały tydzień później, 4 czerwca 1945 r., rozbrojono dwa kolejne posterunki MO - w Lipnicy Murowanej i Żegocinie. Dotkliwym ciosem wizerunkowym dla komunistów, świadczącym też o braku jakiejkolwiek możliwości przeciwdziałania akcjom podziemia z ich strony, była rekwizycja pieniędzy w bocheńskim urzędzie skarbowym w dniu 12 czerwca 1945 r. Partyzanci zdobyli wówczas niebagatelną kwotę 93 tys. zł. Żeby uświadomić sobie, że nie były to małe pieniądze warto wskazać, że ok. 400 zł kosztował wówczas kilogram masła, a 50 zł bochenek chleba.

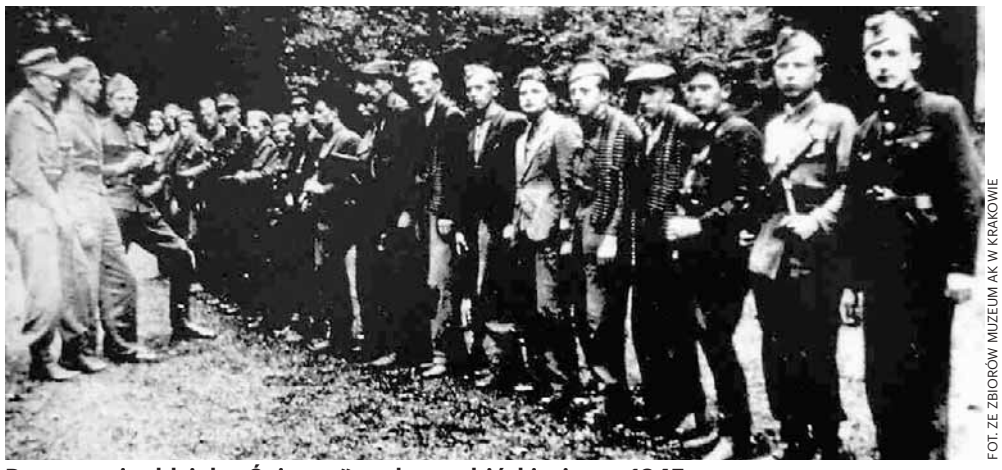

FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM AK W KRAKOWIE

Partyzanci oddziału „Ścigacz” podczas zbiórki wiosną 1945 r.

Najprawdopodobniej w chwili, kiedy miały miejsce te spektakularne akcje, w oddziale był już informator bezpieki posługujący się pseudonimem „Cygan”. Czekał on na właściwy moment, aby wskazać UB miejsce kwaterowania partyzantów. Nadarzająca się okazja nastąpiła 19 czerwca 1945 r., kiedy „Ścigacz” znajdował się w położonych na północ od Brzeska Lasach Bratucickich, przy czym w doniesieniu na ten temat agent podkreślał, że już następnego dnia „leśni” mają przenieść się w inny teren. Komuniści zdecydowali więc o przeprowadzeniu natychmiastowej operacji. Dowodzić w niej miał kpt. Leon Podworski, kierownik Wydziału Walki z Bandytyzmem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, który przyjechał do Bochni wraz z grupą funkcjonariuszy Baonu Operacyjnego. Dołączyły do nich miejscowe siły, tworząc grupę liczącą 93 ludzi.

Uderzenie na obóz partyzancki nastąpiło 20 czerwca o godz. 2 w nocy. Jak raportował por. Stefan Jarzyna, kierownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bochni: „Po sporządzeniu planu operacyjnego, wyjechaliśmy na miejsce i podjęliśmy operację, w wyniku której w walce obustronnej została banda wyżej wspomnianego »Bacy« rozgromiona doszczętnie, gdzie padło bandytów 26, jednego ujęto żywego (jest to dezerter z MO Bochnia)”. Ponadto w rękach komunistów znalazła się większa ilość amunicji, lekki karabin maszynowy, 2 pepesze, 16 karabinów i 5 pięści pancernych. Nie wszystko jednak poszło po myśli bezpieki - dwóch funkcjonariuszy UB zginęło, a przez pierścień obławy udało się przedostać dużej grupie partyzantów. Mimo to akcję uznano za sukces, zwłaszcza że komunistom wydawało się, że pośród zabitych był też „Baca”. W taki sposób opisano też operację 22 czerwca 1945 r. na łamach „Dziennika Polskiego” w artykule „Likwidacja bandy NSZ w powiecie bocheńskim”.

Jak było naprawdę?

Mimo że inicjatywa i efekt zaskoczenia były po stronie bezpieki, to pojawiająca się w raporcie UB liczba 26 zabitych partyzantów może budzić wątpliwości. Nawet jeśli tylu ludzi podziemia zginęło, to raczej ich śmierć nie mogła nastąpić „w walce”. Pośrednio świadczą o tym dalsze meldunki funkcjonariuszy, w których pisano: „Nie ustalono jeszcze u wszystkich nazwisk tych, którzy zostali rozstrzelani [podkr. DG] z bandy, ponieważ nie wszyscy mieli dowody, ustalone jest zaledwie sześciu, których nazwiska podaję”. Działania Baonu Operacyjnego z Krakowa znane były z brutalności. Dowodzący nim kpt. Podworski odpowiadał m.in. za „zatłuczenie” przesłuchiwanego w Limanowej byłego dowódcy oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa Wojciecha Dębskiego „Bicza”, zezwalał też w czasie akcji na dobijanie rannych partyzantów. Takim właśnie postępowaniem tłumaczyć można fakt odnotowania wysokich strat wśród partyzantów. Opisujący przebieg operacji szef PUBP w Bochni podkreślał: „Na wyróżnienie zasługuje ob. [Stefan] Gubernat, który był dowódcą grupy z Baonu Operacyjnego, gdzie jego grupa zabiła w walce 6 członków bandy, zaś grupa pod dowództwem kpt. Podworskiego i por. Jarzyny zabiła 20 bandytów”. Walka musiała być zażarta i prowadzona na niewielkim dystansie, gdyż w jej trakcie funkcjonariusze zużyć mieli aż 1500 sztuk amunicji do pistoletów maszynowych i 280 nabojów karabinowych. Rzucili też 8 granatów.

Wspomnianą szóstką zidentyfikowanych na miejscu ofiar byli mieszkańcy Wrzępia i Dąbrowicy: Władysław Napieracz, Stanisław Rzeźnik, Jacenty Rzeźnik, Michał Kaczmarczyk, Leopold Noskowicz i Stanisław Rachwalski. Komuniści opisywali ich zbiorczo jako „dezerterów z Wojska Polskiego”. Co ciekawe, w późniejszych latach dawni partyzanci oddziału „Ścigacz” twierdzili stanowczo, że tylko Rachwalski (ps. „Słowik”) był członkiem grupy i poległym w starciu wartownikiem. Natomiast pozostali pochwyceni w czasie akcji mężczyźni mieli być według tej wersji ochotnikami do partyzantki zmierzającymi w tym czasie do obozowiska, których ubecy postanowili jako „element podejrzany” rozstrzelać na skraju Lasów Bratucickich. Nawet jeśli tak było, to co z pozostałymi rzekomo zabitymi tego dnia partyzantami o nieustalonych personaliach? Czy rzeczywiście polegli (względnie zostali zamordowani), a może była to uzgodniona między Podworskim a Jarzyną legenda, mająca świadczyć o skuteczności przedsięwzięcia i z perspektywy ich przełożonych w Krakowie nieweryfikowalna? Bo kto miałby w takim wypadku jeszcze raz policzyć zabitych.

Koniec walki

Obława w Lasach Bratucickich doprowadziła do zaprzestania działalności przez partyzantów oddziału „Ścigacz”. Po kilku tygodniach, na polecenie dowódcy, w bezpiecznych kryjówkach złożona została broń, a grupa uległa rozformowaniu. Ci jej członkowie, którzy chcieli kontynuować działalność zbrojną przeszli z czasem do oddziałów Armia Narodowa „Pogrom” oraz „Żandarmerii” Narodowych Sił Zbrojnych kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy”. Duża grupa wyjechała zaś zaopatrzona w fałszywe dokumenty do Szczecina z zamiarem przedostania się na Zachód. Powiodło się to jedynie dwóm akowcom - Stefanowi Kaczmarczykowi „Bacy” i Tadeuszowi Koniecznemu „Gordonowi”.

Mimo że duża część partyzantów skorzystała najpierw jesienią 1945 r., a później także w lutym 1947 r., z amnestii, to bezpieka bacznie przyglądała się ludziom związanym ze „Ścigaczem”. Byli przesłuchiwani, trafiali do więzień, odkrywane były składy broni „leśnych”. Dopiero w latach 90. XX wieku akowcy mogli opowiedzieć swoją historię i bez obaw zapalić znicze na grobach poległych i zmarłych kolegów. Na upamiętnienie czeka jednak wciąż miejsce ich walki pod Bratucicami. I, być może, groby nieznanych jeszcze z nazwiska zabitych wówczas Polaków.

REKLAMA 0011445546

Oświadczenie

Oświadczam, że zawarta w artykule Bogny Skarul w Głosie Szczecińskim z dnia 05 listopada 2025r., informacja: **„Główni aktorzy w sprawie ziemi dla CPK, to jest Jan Białkowski i Robert Telus, są też głównymi aktorami sprawy niejasnej dzierżawy ziemi dla PRP Babinek - mówi poseł Jarosław Rzepa z PSL i dodaje: Ci sami ludzie te same mechanizmy, te same wątpliwości”**,

jest kłamstwem i pomówieniem.

- w czasie procedowania przedłużenia umowy dzierżawy ziemi dla PRP Babinek w latach 2021-2022 oraz w momencie jej aneksowania 27.01. 2023r, nawet nie pracowałem w KOWR,
- moje postępowanie w procesie wyrażenia zgody na sprzedaży działek nr15/21,87/1 i 88 w obrębie Zabłotnia było zgodne z prawem i ówczesnym stanem mojej wiedzy.

Jan Białkowski

REKLAMA 0011444919

WÓJT GMINY PRZELEWICE informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Przelewicach 75, na tablicach ogłoszeń u sołtysów oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu w dniu 8.12.2025 r. został wywieszony wykaz nr 12/2025 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

REKLAMA 0011446425

ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH (ZUK) z siedzibą w Szczecinie (71-080) przy ul. Ku Słońcu 125 a

z up. Prezydenta Miasta Szczecin informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miasta oraz ZUK wykazu Nr 8/ZUK/2025 dotyczącego nieruchomości gminnej przeznaczonej do wydzierżawienia. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 91 48 57 129.

REKLAMA 0011445630

Burmistrz Cedyni

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Cedyni umieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy:

- cz. dz. nr 140/11 obręb Lubiechów Górny, cz. dz. nr 69/1 obręb Cedynia 2, cz. dz. nr 67/2 obręb Osinów Dolny.

Pełna treść opublikowana jest na tablicy ogłoszeń i http://www.bip.cedynia.pl/. Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cedyni, plac Wolności 1, pok. nr 8, tel. 91 431 78 06.

eprasa.pl c9b961f720

POLSKA *i* ŚWIAT

WOJSKO

– Pięć sojuszniczych niemieckich myśliwców Eurofighter Typhoon rozpoczęło pełnienie dyżurów bojowych z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku w ramach misji NATO – poinformował wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Do Polski myśliwce trafiły z bazy lotniczej w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jest to odpowiedź Bundeswehry na naruszenia przestrzeni powietrznej państw NATO przez rosyjskie samoloty i drony.

Współpraca, aktywność i konsekwentne budowanie interoperacyjności to nasza sojusznicza odpowiedź na zagrożenia

Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, wicepremier

Czarne chmury nad europosłem Grzegorzem Braunem

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Pragi Południe ma ruszyć proces Grzegorza Brauna, dotyczący m.in. zgaszenia przez europosła świec chanukowych w Sejmie w grudniu 2023 r.

Jak tłumaczył kilka tygodni temu prok. Artur Wańdoch z Prokuratury Okręgowej w Warszawie, poseł Braun ma postawionych siedem zarzutów. Wśród nich są zarzuty dotyczące wydarzeń w Sejmie z 12 grudnia 2023 roku, w tym „zgaszenia przy użyciu gaśnicy zapalonych świec w świeczniku Chanuki", czym Braun „obraził uczucia religijne wyznawców judaizmu". Ponadto Braun - jak przekazywała prokuratura - w związku z podjętą wtedy przez jedną z uczestniczących w uroczystości kobiet „interwencją na rzecz ochrony porządku publicznego, kierując w stronę pokrzywdzonej strumień gaśnicy z substancją proszkową", naruszył jej nietykalność cielesną oraz „spowodował u niej lekki uszczerbek na zdrowiu".

Kolejne zarzuty dotyczą zajścia w budynku Narodowego Instytutu Kardiologii w 2022 roku. Wtedy, a był to czas pandemii, Braun wszedł do szpitala z grupą osób - żadna z nich nie miała maseczki - po czym wtargnął na spotkanie dyrekcji placówki i miał zaatakować jej dyrektora.

Kolejny wątek odnosi się do wydarzeń w Niemieckim Instytucie Historycznym w 2023 roku. Tam Braun miał uszkodzić mikrofon i zablokować wykład prof. Jana Grabowskiego o Holokauście. Zarzuty obejmują także sprawę uszkodzenia choinki bożonarodzeniowej w Sądzie Okręgowym w Krakowie w 2023 roku. Braun wrzucił ją do kosza.

FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Grzegorz Braun, gdy jeszcze był posłem, 12 grudnia 2023 r. zgasił gaśnicą chanukowe świece

Postępowanie karne wobec Brauna w tych konkretnie sprawach jest możliwe, bo Parlament Europejski zadecydował o uchyleniu mu immunitetu.

Równocześnie w PE były lub wciąż są procedowane kolejne wnioski prokuratora generalnego o dokładnie to samo. Jeden z nich dotyczy próby „zatrzymania obywatelskiego" ginekolożki w szpitalu w Oleśnicy, wykonującej tam legalne aborcje. Zdaniem śledczych Braun miał bezprawnie pozbawić lekarkę wolności, naruszyć jej nietykalność cielesną. W tej sprawie PE zadecydował już o uchyleniu Braunowi immunitetu.

Drugi wniosek do PE prokurator generalny skierował po tym, jak Braun zniszczył w czerwcu 2025 roku wystawę poświęconą społeczności LGBT+ w holu głównym Sejmu, pomówił w czasie telewizyjnej debaty kandydatów na prezydenta organizatorów akcji społecznej „Żonkile" upamiętniającej wybuch powstania w getcie warszawskim, ukradł w kwietniu 2025 roku flagę Ukrainy z Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej, a miesiąc później flagę UE z holu Ministerstwa Przemysłu w Katowicach.

Trzeci wniosek o uchylenie Braunowi immunitetu skierowany został do PE po tym, jak Braun zaprzeczył zbrodniom popełnionym w byłym niemieckim, nazistowskim obozie KL Auschwitz-Birkenau.

Tymczasem w tle toczy się dyskusja o delegalizacji niektórych ugrupowań, w każdym razie minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział PAP, że nie wyklucza, iż partie polityczne o charakterze wodzowskim, które namawiają do przemocy i łamią prawo, będą delegalizowane.

- O przesłankach do delegalizacji (partii) mówi prawo i to może zrobić Trybunał Konstytucyjny, ale Trybunał w legalnym składzie - tłumaczył.

Dodał, że dostrzega w wypowiedziach Grzegorza Brauna „notoryczne i niepoprawne łamanie prawa", dopytywany, czy partia Brauna powinna zostać zatem zdelegalizowana, Żurek odpowiedział: „nie chcę tego przesądzać, dlatego że jestem prawnikiem i musi być udokumentowany wniosek".

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ORŁY SPORTU

0011441992

Małe wielkie emocje w Łodzi. Finał Lekkoatletyki z Orlika

Finał Lekkoatletyki z Orlika w łódzkiej Atlas Arenie zgromadził drużyny, które przez cały sezon przebijały się przez kolejne etapy turnieju w ramach programu Aktywna Szkoła. Do Łodzi przyjechali najlepsi z najlepszych – uczniowie wyłonieni w lokalnych i regionalnych eliminacjach, gotowi zmierzyć się w ostatnim etapie rywalizacji. Najmłodsi mogli sprawdzić swoje umiejętności w profesjonalnych warunkach i poczuć emocje, które dla wielu z nich będą początkiem dalszej sportowej przygody.

Lekkoatletyka z Orlika w 2025 roku to ogólnopolski turniej dla uczniów klas 1–4 (ok. 7–10 lat), realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła. Turniej prowadzony był etapami: od lokalnych zawodów, przez regionalne i wojewódzkie. W trakcie tych trzech etapów, w 795 wydarzeniach sportowych wzięło udział około 42 tysięcy dzieci, w tym 20 tysięcy dziewczynek i 22 tysiące chłopców. Turniej kończą trzy finały ogólnopolskie: w Gdańsku, w Łodzi oraz w Gliwicach. Mieliśmy okazję śledzić zmagania w łódzkiej Atlas Arenie.

Najlepsi z najlepszych

Finał Lekkoatletyki z Orlika w Łodzi był zwieńczeniem wieloetapowych zmagań, w których przez cały sezon rywalizowały ze sobą reprezentacje szkół z całej Polski. Do Atlas Areny przyjechały drużyny wyłonione w eliminacjach lokalnych, regionalnych i wojewódzkich.

W łódzkiej hali panowała atmosfera dobrej zabawy, choć w powietrzu czuć było rywalizację. Uczestnicy przechodzili od jednej konkurencji do kolejnej, a na trybunach i wokół stanowisk dało się słyszeć mocny doping. Dla wielu młodych zawodników była to okazja, by po raz pierwszy poczuć, jak wygląda start w prawdziwej rywalizacji – wciąż jednak prowadzonej w lekkiej, zabawowej formule.

Zabawa i rywalizacja

Ambasadorzy programu Lekkoatletyka z Orlika podkreślali, że finał w Łodzi to dla dzieci nie tylko zabawa, ale także pierwsza okazja, by zmierzyć się z emocjami towarzyszącymi sportowej rywalizacji. Małgorzata Hołub-Kowalik zwracała uwagę, że takie wydarzenia uczą najmłodszych radzenia sobie zarówno ze stresem, jak i z radością po udanym starcie.

Ja muszę przyznać, że ta rywalizacja jest naprawdę na najwyższym poziomie. My z Markiem Zakrzewskim żartowaliśmy, że jesteśmy tak samo zmęczeni jak dzieci, bo biegamy od stacji do stacji, motywujemy ich i wspólnie robimy chyba tyle samo kilometrów co oni. To są emocje, które naprawdę się udzielają – mówi **Małgorzata Hołub-Kowalik.**

Monika Pyrek zauważała, że podczas Lekkoatletyki z Orlika widać, jak wiele dzieci ma naturalny talent i odwagę, by próbować kolejnych konkurencji.

Widać, że są dzieciaki, które mają ogromny talent sportowy i nie boją się próbować kolejnych konkurencji – podkreśla **Monika Pyrek.**

Dzięki takiemu wsparciu finał stawał się nie tylko zbiorem konkurencji ruchowych, lecz także praktyczną lekcją pewności siebie, współpracy i sportowego podejścia do wyzwań.

Program Aktywna Szkoła, którego finałem była łódzka odsłona Lekkoatletyki z Orlika, rozwija się w tempie pozwalającym docierać do coraz większej liczby szkół i miejscowości. Dzięki temu dzieci mogą trenować w warunkach przypominających profesjonalne wydarzenia lekkoatletyczne. To właśnie zderzenie dobrej infrastruktury, zaangażowania trenerów i obecności mistrzów sprawia, że projekt działa jak katalizator sportowych zmian – od pierwszych prób aż po kształtowanie nawyku aktywności fizycznej.

Lekkoatletyka z Orlika to ogólnopolski projekt realizowany w ramach programu Aktywna Szkoła, finansowany ze środków budżetu państwa, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki. Partnerem strategicznym projektu jest ORLEN – od lat wspierający inicjatywy rozwijające sport wśród dzieci i młodzieży oraz promujące aktywny styl życia.

Ja bym wiele dała, żeby za moich czasów takie wydarzenia sportowe istniały. Na pewno bym się na nie zapisała jako pierwsza. Dziś dzieci mogą wchodzić w sport w zupełnie innych warunkach niż my kiedyś, mają wsparcie i bezpieczną przestrzeń, żeby próbować – przyznaje **Sofia Ennaoui.**

W poszukiwaniu talentów

Program daje także możliwość poszukiwania nowych sportowych talentów, które na typowych lekcjach WF-u mogłyby zostać przeoczone.

Można zobaczyć dzieci, które mają ogromny talent sportowy. One się nie boją, próbują, podejmują kolejne wyzwania. Wystarczy je zachęcić i dać im poczucie, że są ważne, a wtedy naprawdę rozkwitają. Największym wyzwaniem jest to, żeby dzieci zostały ze sportem na dłużej. Najwięcej z nich rezygnuje w siódmej, ósmej klasie, kiedy pojawiają się egzaminy, a potem w liceum, gdy wybierają życiowe ścieżki. Walczę o to, żeby rywalizacja klubowa była doceniana, bo to z klubów rosną prawdziwi mistrzowie. To oni później reprezentują nas na świecie, może nawet zostają mistrzami olimpijskimi – mówi **Monika Pyrek.**

Małgorzata Hołub-Kowalik wskazywała, że wsparcie dorosłych – zarówno trenerów, jak i ambasadorów – ma ogromny wpływ na to, jak dzieci przeżywają zawody.

Czasem widzę, że dzieci zniechęcają się po nieudanym starcie. Tłumaczę im wtedy, że liczy się poprawa, że jeśli zrobią coś lepiej drugi raz, to już jest sukces. I to działa – nagle wracają z uśmiechem, biegną szybciej, skaczą odważniej – mówi **Małgorzata Hołub-Kowalik.**

eprasa.pl c9b961f720

Tragiczny pożar nocnego klubu w Indiach. Wśród ofiar są turyści

Adam Kielar
Delhi

Co najmniej 23 osoby, w tym trzy kobiety, zginęły w pożarze klubu nocnego w Goa, w zachodnich Indiach – poinformowały w niedzielę lokalne władze.

Premier lokalnego rządu Pramod Sawant potwierdził, że wśród zidentyfikowanych już 23 ofiar pożaru są zagraniczni turyści. Na razie brak informacji zarówno o ich dokładnej liczbie, jak i krajach pochodzenia. Sawant poinformował, że trzy osoby zmarły w wyniku poparzeń, a pozostałe z powodu uduszenia.

– Udałem się na miejsce zdarzenia i zarządziłem dochodzenie – oświadczył polityk i zapewnił, że „osoby odpowiedzialne zostaną poddane najsurowszym sankcjom przewidzianym przez prawo, a wszelkie zaniedbania będą traktowane z całą surowością".

Lokalny działacz rządzącej w Indiach partii BJP, Michael Lobo, którego cytuje dziennik „The Times of India", poinformował, że większość ofiar to pracownicy lokalu.

Zapowiedział też kontrole bezpieczeństwa we wszystkich nocnych klubach w Goa.

– Turyści zawsze uważali Goa za bardzo bezpieczne miejsce, ale ten pożar kładzie się cieniem na tej opinii. Musimy zrobić wszystko, by taka tragedia się nie powtórzyła – oświadczył Lobo.

Stan Goa należy do miejsc najliczniej odwiedzanych w Indiach przez zagranicznych turystów. PAP

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Z nieznanych przyczyn dużych rozmiarów pożar wybuchł w klubie nocnym w miejscowości Arpora

Trudne rozmowy Zełenskiego z Amerykanami o terytorium

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Ponad dwie godziny trwała rozmowa Wołodymyra Zełenskiego ze Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem. Tematem było porozumienie pokojowe – podał portal Axios.

Rozmowa odbyła się na koniec trzydniowych negocjacji między delegacjami USA i Ukrainy w Miami na Florydzie na temat planu pokojowego prezydenta Donalda Trumpa.

Źródło, na które powołuje się Axios przekazało portalowi, że Witkoff i Kushner, którzy we wtorek spotkali się w Moskwie z Władimirem Putinem, zebrali opinie obu stron – Rosji i Ukrainy – i naciskali na przywódców obu krajów, by poczynili ustępstwa konieczne do zawarcia porozumienia.

Rozmówca portalu utrzymuje, że dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu, które są pod jej kontrolą.

FOT. OZAN KOSE/AFP/EAST NEWS

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z Steve'em Witkoffem i zięciem prezydenta USA Jaredem Kushnere

USA próbują opracować nowe pomysły, by zbliżyć stanowiska stron w tej kwestii – powiadomiło drugie źródło.

Axios napisał też, powołując się na źródło, że strony poczyniły znaczący postęp w sprawie gwarancji bezpieczeństwa USA dla Ukrainy i zbliżyły się do zawarcia porozumienia. Potrzeba jednak jeszcze więcej pracy, by zapewnić, że obie strony interpretują w podobny sposób projekt gwarancji bezpieczeństwa.

Dyskusja na temat terytorium była trudna. Rosja nadal domaga się, by Ukraina wycofała swoje siły z części Donbasu

„Główne sprawy stanowiące wyzwanie dotyczą kwestii terytorialnych i gwarancji bezpieczeństwa. Staramy się zapewnić, by uzgodnione rozwiązania były realistyczne, sprawiedliwe i możliwe do utrzymania" – powiedziała Axiosowi ambasador Ukrainy w USA Olha Stefaniszyna.

Sam Zełenski powiadomił wcześniej w sobotę, że przeprowadził rozmowę telefoniczną z Witkoffem i Kushnerem na temat kluczowych kwestii dotyczących zakończenia rozlewu krwi i zapobieżenia kolejnej zbrojnej agresji Rosji. Prezydent Ukrainy poinformował, że oczekuje szczegółowego sprawozdania od sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Rustema Umierowa oraz szefa Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych generała Andrija Hnatowa, którzy rozmawiali na Florydzie z Witkoffem i Kushnerem.

Umierow i Hnatow mają wrócić z Miami do Europy i poinformować Zełenskiego w poniedziałek w Londynie o amerykańskich propozycjach.

„Musimy wziąć wszystkie projekty i zrobić burzę mózgów" – powiedział Axiosowi przedstawiciel ukraińskich władz.

Dalsze rozmowy i spotkania z Witkoffem i Kushnerem mają się odbyć w drugiej połowie tygodnia. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNIG OD, GRUPA ORLEN 0411429311

Jak czytać rachunek za gaz? Wyjaśniamy, z czego naprawdę składa się Twoja faktura

Wiele osób na rachunku za gaz zwraca uwagę jedynie na sumę końcową do zapłaty. Mało kiedy zastanawiamy się, co oznaczają poszczególne pozycje i nazwy opłat. Warto jednak poświęcić chwilę, by wiedzieć, za co dokładnie płacimy. Dzięki temu łatwiej kontrolować wydatki, planować zużycie i uniknąć zaskoczenia, gdy rachunek nagle okaże się wyższy niż zwykle.

Nie tylko gaz: za co tak naprawdę płacisz w rachunku
Wbrew pozorom, **rachunek za gaz to nie tylko opłata za samo paliwo**. Składa się on z kilku części – zarówno tych związanych z faktycznym zużyciem, jak i kosztów utrzymania całej infrastruktury, dzięki której gaz trafia do Twojego domu.

Najczęściej na fakturze znajdziesz cztery kluczowe pozycje: **opłatę dystrybucyjną stałą, opłatę dystrybucyjną zmienną, abonament** oraz **opłatę za paliwo gazowe**. Każda z nich ma inne znaczenie i odpowiada za inny element systemu.

Opłata dystrybucyjna stała – za gotowość sieci, nie za zużycie
To pozycja, która może zaskakiwać – bo pojawia się niezależnie od zużycia gazu. Wystarczy, że mamy podpisaną umowę kompleksową na jego dostarczanie. **Opłata dystrybucyjna stała to koszt utrzymania i rozwoju sieci gazowej w Twojej okolicy**. Pokrywa m.in. serwis sieci, kontrole bezpieczeństwa i dostępność gazu „na żądanie".

Jej wysokość zależy od **grupy taryfowej** oraz **regionu**, a nie od ilości zużytego paliwa. Można więc traktować ją jako rodzaj „abonamentu za dostęp" – dzięki niej sieć jest gotowa dostarczyć gaz w każdej chwili, niezależnie od tego, czy akurat go używasz.

Opłata dystrybucyjna zmienna – za to, co naprawdę zużywasz
Tu już w grę wchodzi Twoje faktyczne zużycie. **Opłata dystrybucyjna zmienna to koszt przesyłu gazu z sieci do Twojego domu** – im więcej zużywasz, tym wyższa ta część rachunku. To opłata, która uwzględnia m.in. energię potrzebną do utrzymania ciśnienia w sieci, pomiary i rozliczenia przepływu.

To właśnie ta pozycja, razem z opłatą za samo paliwo gazowe, zmienia się najbardziej w zależności

od tego, jak ogrzewasz dom czy gotujesz.

Abonament – za obsługę i rozliczenia
Kolejna pozycja na rachunku to **abonament, czyli stała miesięczna opłata za obsługę klienta:** wystawianie faktur, rozliczanie płatności, prowadzenie konta czy odczyty liczników. Nie zależy ona od zużycia gazu, ale od warunków taryfy – zazwyczaj jest niewielka, jednak powtarza się na każdej fakturze.

Choć wydaje się drobnym elementem, to właśnie ta opłata pozwala utrzymać codzienną obsługę i kontakt z klientami, np. przez infolinię czy elektroniczne Biuro Obsługi Klienta.

Opłata za paliwo gazowe – to, co faktycznie zużywasz
To najbardziej oczywista część rachunku. **Opłata za paliwo gazowe odzwierciedla realne zużycie energii w Twoim domu** – przeliczone z metrów sześciennych (m³) na kilowatogodziny (kWh).

To właśnie ten element najbardziej wpływa na końcową kwotę rachunku.

Warto pamiętać, że im bardziej energooszczędny dom i sprawniejsza instalacja, tym mniejsze będzie to zużycie – i tym samym niższa faktura.

Komu płacisz – sprzedawcy czy dystrybutorowi?
Wiele osób zakłada, że pieniądze z rachunku za gaz trafiają do jednej firmy. W rzeczywistości **kwota z Twojej faktury jest dzielona między dwa podmioty**:
• **Sprzedawcę gazu**, z którym masz podpisaną umowę. To on odpowiada za zabezpieczenie gazu, obsługę klienta i wystawianie faktur. Do sprzedawcy trafiają opłaty za samo paliwo gazowe i abonament.
• **Dystrybutora gazu**, czyli operatora sieci. To on fizycznie przesyła gaz do Twojego domu, dba o infrastrukturę, naprawy i odczyty liczników. Do niego trafiają obie opłaty dystrybucyjne.

Dzięki temu system działa sprawnie i bezpiecznie, a Ty – mimo że płacisz jedną fakturę – wspierasz zarówno dostępność paliwa, jak i utrzymanie sieci przesyłowej.

Co ważne, wszystkie opłaty, poza abonamentem, są określone w taryfach sprzedawcy lub dystrybutora zatwierdzanych przez Urząd Regulacji Energetycznej.

Dlaczego warto rozumieć swój rachunek za gaz
Zrozumienie struktury rachunku to coś więcej niż ciekawostka. Pozwala lepiej **kontrolować zużycie i wydatki**, a także świadomie porównywać oferty różnych sprzedawców.

To wiedza przydatna zwłaszcza dla osób, które dopiero planują **instalację gazu w nowym domu** lub modernizację istniejącej instalacji. Zrozumienie mechanizmu działania sieci i rachunków pozwala podejmować bardziej świadome decyzje – bez obaw, że „coś ukryto w drobnym druku".

W razie problemów także wiesz, do kogo się zwrócić:
• jeśli chodzi o **awarię lub ciśnienie gazu** – kontaktujesz się z **dystrybutorem**,
• jeśli chodzi o **rozliczenia czy faktury** – z **Twoim sprzedawcą gazu.**

Świadomy budżet to spokój
Faktura za gaz nie musi być zagadką. Wystarczy raz zrozumieć, z czego się składa, by później bez stresu kontrolować wydatki. Warto też korzystać z **elektronicznego Biura Obsługi Klienta (eBOK)**, gdzie można:
• sprawdzić historię zużycia,
• pobrać lub zapłacić za fakturę,
• przeanalizować, które opłaty są stałe, a które zależą od zużycia.

Im lepiej rozumiesz swój rachunek, tym łatwiej utrzymać kontrolę nad domowym budżetem – i podejmować decyzje, które naprawdę służą Twojemu komfortowi i bezpieczeństwu.

eprasa.pl c9b961f720

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011441363

Nie wszystko, co przeczytasz w internecie, jest prawdą – jak rozpoznać wiarygodne źródła?

Internet oferuje nam dostęp do nieskończonej liczby informacji, ale to tylko jedno jego oblicze, bowiem jest także miejscem, w którym mamy do czynienia z nieograniczonymi manipulacjami i oszustwami. Rzetelna wiedza przeplata się tam z treściami tworzonymi przez zwykłych oszustów, którzy – podszywając się pod różnych specjalistów – sprzedają fałszywe produkty lub wyłudzają wrażliwe dane. Nic więc dziwnego, że dziś umiejętność oceny wiarygodności źródeł staje się nie tylko przydatna, ale wręcz konieczna.

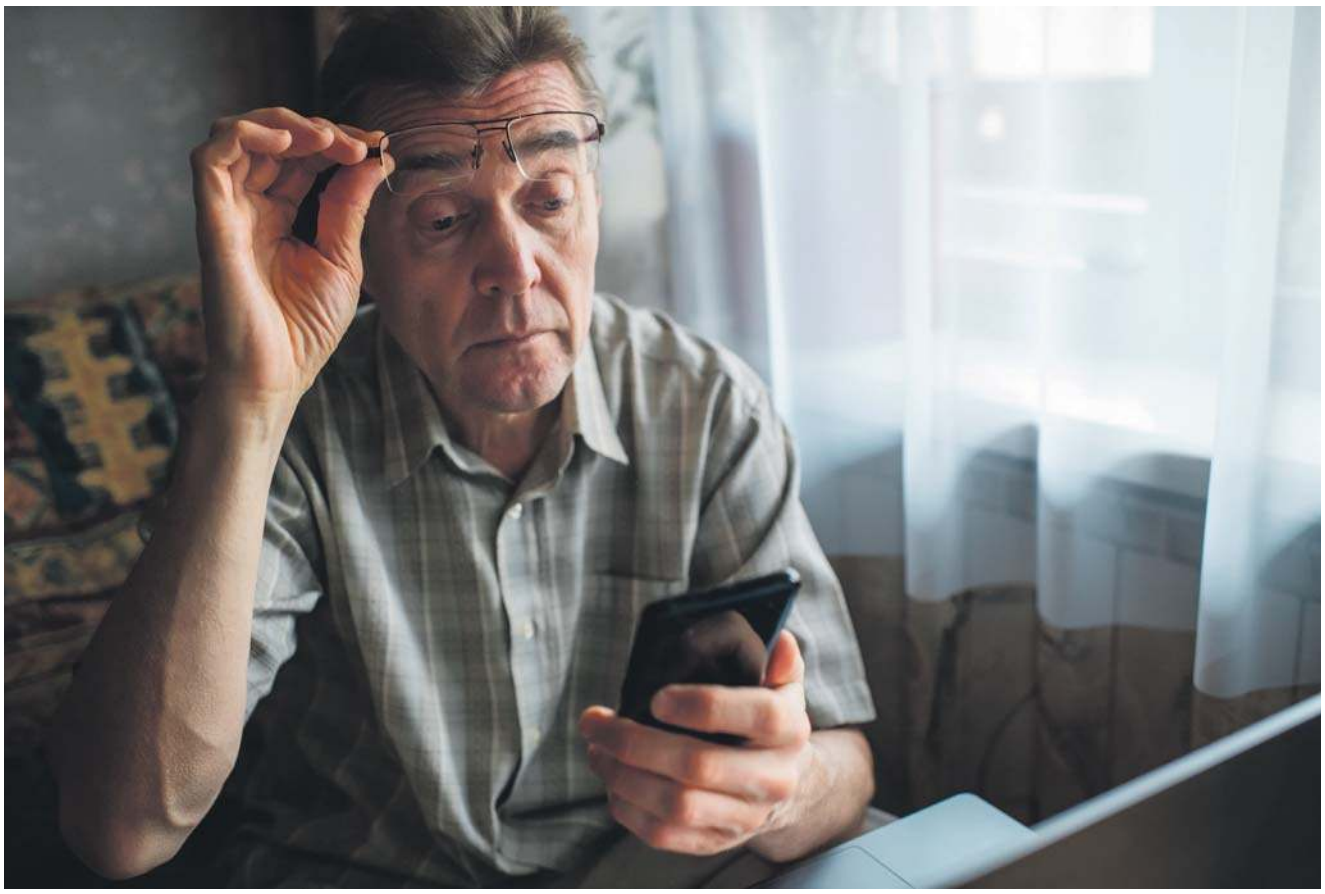

Internet to rzetelna wiedza, ale i... przestrzeń do oszustw

Dziś w sieci każdy może publikować treści, ale jakość tych materiałów i cel, w którym są zamieszczane w sieci, niestety, nie zawsze są takie, jakimi się wydają. Wiele materiałów zawiera rzetelną wiedzę publikowaną przez medyczne portale, uznane autorytety i instytucje publiczne, które mają za zadanie informować i edukować odbiorcę, co jest niezwykle cenne. Niestety, obok jest też mnóstwo treści, których celem jest manipulacja odbiorcą, wyłudzenie jego danych lub po prostu oszustwo. Wątpliwe, kontrowersyjne artykuły, posty i filmy publikuje się też dla tak zwanych „kliknięć" i komentarzy, bo to przynosi konkretne zyski ich autorom. Fałszywe konta w mediach społecznościowych i niezweryfikowani autorzy często świadomie dezinformują czytelnika lub widza.

Jak tłumaczy Ewelina Włodarczyk, ekspertka Ośrodka Analizy Dezinformacji, oszuści bardzo chętnie podszywają się pod uznane autorytety: Założenie lekarskiego kitla może bowiem sprawiać wrażenie, że odbiorca łatwiej zaufa słowom wypowiadanym przez nadawcę. Doskonale wiedzą o tym oszuści, którzy kupują białe fartuchy w ogólnodostępnych sklepach internetowych.

I tak, w internecie nagminne jest, że osoba w kitlu, przedstawiająca się jako „lekarz", często nie ma żadnego wykształcenia medycznego, a jej celem jest wyłącznie sprzedaż jakiegoś produktu lub wyłudzenie danych.

Udawanie lekarza to powszechna metoda oszusta

Nagrania w fałszywych gabinetach lekarskich, fotografie osób w białych kitlach, epatowanie w filmach słownictwem medycznym to zabiegi stosowane po to, by wzbudzić zaufanie nieświadomych odbiorców. Oszuści doskonale znają siłę lekarskiego autorytetu i wykorzystują to z całą bezwzględnością. Taką inscenizację łatwo można stworzyć, bo w końcu biały kitel niewiele kosztuje i dostępny jest w każdej chwili, a więc granicę między faktem i fałszem bardzo łatwo zatrzeć.

By nie paść ofiarą takiego oszustwa, Ewelina Włodarczyk radzi: Warto zawsze sprawdzić, czy osoba o danym nazwisku podająca się za lekarza faktycznie posiada czynne prawo wykonywania zawodu lekarza. Można zweryfikować to w Centralnym Rejestrze Lekarzy. Jeśli więc ktoś przedstawia się jako ekspert, warto wykonać szybkie, samodzielne sprawdzanie.

Strony oparte o manipulację, których jedynym zadaniem jest wyłudzenie informacji, są zwykle łudząco podobne do oficjalnych witryn uczciwych producentów, sprzedawców i instytucji. Oferują medykamenty, które mają nieudowodnione działanie lub nie działają wcale. Zawierają fałszywe opinie, podrobione certyfikaty. To forma oszustwa i manipulacji, która może prowadzić zarówno do szkód finansowych, jak i niepożądanych konsekwencji zdrowotnych. Jak dodaje dr n. med. Przemysław Waszak z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Istnieje również Centralny Rejestr Pielęgniarek i Położnych. (...) Pomocna jest też strona Ludzie Nauki (www.ludzie.nauka.gov.pl), która umożliwia sprawdzenie, czy dana osoba faktycznie istnieje i posiada tytuły naukowe w dziedzinie medycyny, a nie np. doktorat z historii. To ważne rozróżnienie, ponieważ w Polsce skrót „dr" często błędnie kojarzony jest z lekarzem. Tymczasem oznacza on jedynie, że dana osoba uzyskała stopień doktora, czyli jest naukowcem, który obronił rozprawę doktorską na jakiejś uczelni.

Rozpoznawanie wątpliwych treści i fałszywych reklam

Aby skutecznie bronić się przed internetowymi manipulacjami i oszustwami, warto wyrobić sobie kilka nawyków. Zawsze należy sprawdzać to, czy dany materiał jest oznaczony jako ten sponsorowany lub reklamowy. Oznacza to, że jego celem jest sprzedaż i to już musi wzbudzić szczególną ostrożność.

Ekspertka NASK ponadto wyjaśnia: Po kliknięciu w internetową reklamę (lub przycisk pod materiałem reklamowym – dopisek red.) użytkownik zostaje przeniesiony na stronę, na której może dokonać zakupu. Jednak po zapłacie i wpisaniu danych dochodzi do wyłudzenia pieniędzy oraz przekazanych danych osobowych (lub otrzymuje się produkt bezwartościowy – dopisek red.).

Nie tylko każdego „internetowego eksperta czy lekarza" trzeba zweryfikować. Dobrze jest też zwrócić uwagę na język, który używany jest w materiale. Takie zwroty, jak: cudowny lek, innowacyjna kuracja, lekarze ci tego nie powiedzą – powinny wzbudzić czujność, bo to klasyczne sygnały manipulacji.

Nigdy nie należy kupować leków z niesprawdzonych stron, bo medykamenty są często po prostu podrabiane i pochodzą z podejrzanych źródeł. Jeżeli na stronie nie ma danych kontaktowych, regulaminu, polityki prywatności lub występują inne podejrzane symptomy, nie warto z niej korzystać. Najlepiej ją zamknąć i zapomnieć. Takie strony warto zgłaszać do NASK za pomocą formularza: zglos-dezinformacje.nask.pl. W ten sposób pomożesz chronić innych użytkowników sieci.

NASK

PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW MINISTERSTWA CYFRYZACJI

eprasa.pl c9b961f720

280 żartów w jednym filmie! Widzowie pękają ze śmiechu

Anna Czerny-Marecka
Kino

Na duże ekrany trafiła najnowsza komedia brytyjska „Wujowy dwór"! Najważniejsi amerykańscy krytycy wpadli w zachwyt nad komedią na podstawie scenariusza Jimmy'ego Carra i w reżyserii Jima O'Hanlona.

FOT. KINO ŚWIAT

Brytyjski humor ma swoją renomę. Nie zabraknie go w „Wujowym dworze" w reżyserii Jima O'Hanlona

W pełnym zepsutej arystokracji i nadgorliwej służby angielskim dworku rozegrają się dwie intrygi – jedna miłosna, a druga kryminalna – które uruchomią lawinę komicznych nieporozumień i nieoczekiwanych zwrotów akcji. Humor wymieszany z absurdem i szczyptą parodii w stylu kinowych mistrzów komedii od Mela Brooksa, przez Lesliego Nielsena aż po Monty Pythona.

W rolach głównych Damian Lewis („Pewnego razu... w Hollywood"), Katherine Waterstone (seria „Fantastyczne zwierzęta") i Tom Felton (osławiony rolą Draco Malfoya w serii filmów o „Harrym Potterze").

Reżyseria: Jim O'Hanlon („The Punisher", „Dom Sadama", „Shameless").

Scenariusz: Jimmy Carr, Patrick Carr, Andrew Dawson, Steve Dawson, Tim Inman.

Fabuła

Sympatyczny i budzący złudne zaufanie kieszonkowiec, kanciarz i naciągacz Eric Noone nieoczekiwanie dostaje pracę w angielskiej rezydencji. Mieszkająca w nim arystokratyczna rodzina Davenportów, na czele z lady i lordem Davenport, zmaga się z nadciągającą katastrofą jaką ma być ślub ich najstarszej córki z chciwym kuzynem Archibaldem pragnącym wżenić się w bogatą część rodziny. Na miejscu Eric poznaje Rose – młodszą siostrę przyszłej panny młodej, w której zakochuje się od pierwszego wejrzenia, chociaż na drodze do ich uczucia stają wszelkie możliwe konwenanse. Zakazany romans to jednak nic, bowiem wkrótce na terenie rezydencji dojdzie do tajemniczego morderstwa, które rzuci światło podejrzeń na wszystkich ślubnych gości.

Recenzje

„Wujowy dwór" jest przepełniony dowcipami, odniesieniami do popkultury, gagami i mrugnięciami okiem do widza! Śmiały humor i zabawa słowem nie oszczędza nawet Taylor Swift, dając przezabawny efekt. Według scenarzystów, film zawiera aż 280 żartów! Ledwo zdążyłam przetrawić jeden żart, a już pojawiał się kolejny.

Indie Wire - Elaina Patton

„Wujowy dwór" łączy humor sytuacyjny, gagi i riposty pod płaszczykiem farsy w stylu Molièra! To komedia, która wyznacza zupełnie nową jakość w świecie komedii!

Collider - Maggie Lovitt

Ten film powinien być wyczekiwany przez wszystkich! Scenarzyści „Wujowego dworu" serwują satyrę przepełnioną momentami, które gwarantują salwy śmiechu. Nie ma gatunku, który bardziej niż komedia prosi się o wspólne oglądanie w kinie!

Deadline - Pete Hammond

Zgodnie z oczekiwaniami wszystko w tym filmie jest absolutnie niepoważne! „Wujowy dwór" zapewnia dawkę śmiechu, która rozłoży na łopatki fanów serialu „Downton Abbey".

The Hollywood Reporter - Frank Scheck.©℗

KRÓTKO

SZCZECIN

Grudzień w Krainie Śpiochów

FOT. PIOTR NYKOWSKI

Teatr Pleciuga w Szczecinie zaprasza dzieci od lat 4 na spektakl „Kraina Śpiochów" w reż. Zbigniewa Niecikowskiego. To opowieść utrzymana w świątecznym klimacie. Co ma zrobić król Śpioch, gdy królewna Śpioszka nie może spać? Jak uchronić ją przed koszmarami i brakiem prezentów pod choinką? MARA

SŁUPSK

Uczniowski koncert na święta

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Słupsku zaprasza na Koncert Świąteczny, który odbędzie się 11 grudnia (czwartek) o godz. 17.30 w sali Filharmonii Sinfonia Baltica.

Publiczność będzie miała okazję podziwiać układy choreograficzne przygotowane przez Katarzynę Wyporską-Wawrzczak oraz posłuchać polskich pastorałek w wykonaniu zespołu Mazanki prowadzonego przez Jarosława Nyca. Specjalnie na tę okoliczność uczeń klasy saksofonu - Jacek Horbacz, laureat ogólnopolskich konkursów kompozytorskich, skomponował utwór „Zima", którego prawykonanie odbędzie się na tym koncercie. Zagrają szkolne zespoły kameralne, usłyszymy orkiestrę i chór I i II stopnia. Świąteczne utwory zabrzmią w aranżacjach Macieja Banachowskiego, Jarosława Nyca, Przemysława Sysojewa-Osińskiego, Pauli Ptach – Dembskiej oraz Iwony Brosz. MARA

SŁUPSK

Film o pierwszych słupszczanach

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

W czwartek, 11 grudnia, o godzinie 17 w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Grodzkiej w Słupsku odbędzie się promocja filmu „Pierwsi Słupszczanie – zachować wspomnienia" Stanisława Balcerzaka. Oparty na archiwalnych materiałach i wspomnieniach, film przedstawia indywidualne historie osadników, którzy po II wojnie światowej przybyli z różnych części Polski, w tym z Kresów Wschodnich i zniszczonej Warszawy, aby stworzyć w Słupsku nowe życie. Zrealizowano przy pomocy finansowej Województwa Pomorskiego. Wstęp wolny. MARA

POGODA

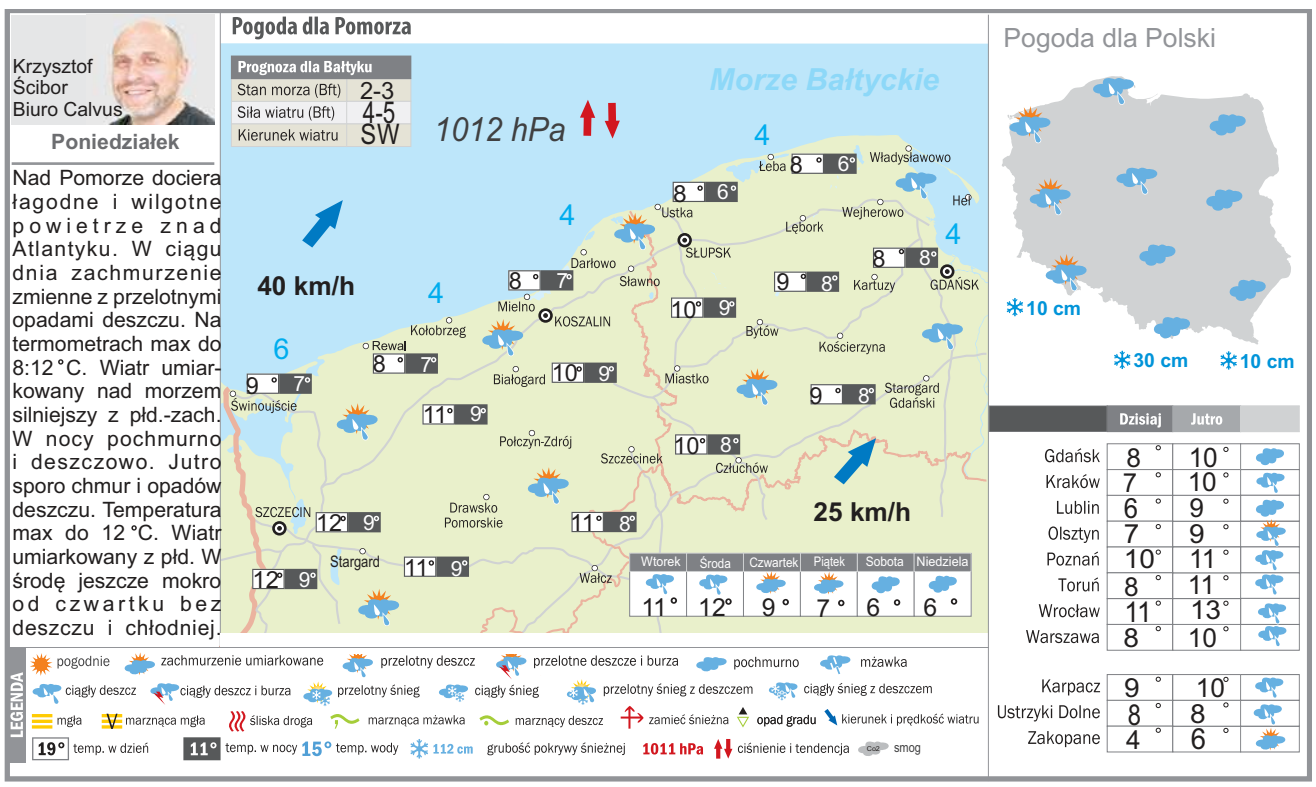

eprasa.pl c9b961f720

PKO Ekstraklasa Pogoń Szczecin - Radomiak Radom 2:2 w 18. kolejce sezonu 2025/26

Rozczarowanie przed zimową przerwą

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń prowadziła 2:0, miała okazje zamknąć mecz, ale tego nie zrobiła i to się na niej zemściło. Przed spotkaniem remis nie był zły, ale po, to były dwa stracone punkty.

Przed rozpoczęciem meczu to w ekipie Radomiaka trzeba było upatrywać faworyta. Nie takiego murowanego, ale jednak. Dlaczego? Na inaugurację sezonu Radomiak pokonał Pogoń aż 5:1, potrafił wygrywać w Szczecinie w poprzednich sezonach, ale nie to było najważniejsze, ale sytuacja z ostatnich tygodni. Pod wodzą Goncalo Feio Radomiak zaczął lepiej punktować i awansował na 6. miejsce w tabeli. A jakby wygrał z Pogonią - mógł zapewnić sobie miejsce w czołówce. A Pogoń - odwrotnie. Przegrała 4 z 5 ostatnich spotkań, po pucharowym starciu z Widzewem Łódź nastroje wokół klubu były fatalne.

Pogoń dobrze jednak wyglądała od początku spotkania. Miała dużą przewagę i w 37. minucie dopięła swego. Zaatakowała prawą stroną, Grosicki zagrał do Mukairu. Obrońcy jego zablokowali, ale do piłki najbliżej miał Sam Greenwood i uderzył praktycznie do pustej bramki. Radomianie nawet nie podjęli próby ataku, a już przegrywał 0:2. Piłkę przejął Dimitrios Keramitsis, świetnie zobaczył wbiegającego w pole karne Mukairu. Nigeryjczyka nikt nie pilnował, więc oddał techniczny strzał. Trafił w słupek, ale od razu dobił do pustej bramki.

FOT. PAP/JERZY MUSZYŃSKI

Kamil Grosicki miał dwie bardzo dobre sytuacje w meczu

Goście dopiero w doliczonym czasie gry mieli dwa rogi, rzut wolny i bramkową okazję, ale Valentin Cojocaru nie dał się zaskoczyć po próbie Mauridesa.

Radomiak na drugą połowę wyszedł w tym samym składzie i nawet nie postarał się zmusić Portowców do defensywy. A skoro tak to Pogoń grała swoje, szukała okazji i je miała. Bardzo dobre okazję wypracował Mendy Grosickiemu, a Mukairu sam stworzył sobie sytuację sam na sam. Obaj nie wykorzystali okazji. Zemściło się to na Pogoni w 54. minucie. Niegroźna sytuacja, niby pod kontrolą, a Elves Balde z narożnika pola karnego przelobował Cojocaru. Goście zwietrzyli swoją szansę i zaczęli przeważać na boisku. Teraz to Pogoń zaczęła czaić się na kontry. Pogoń miała dwa wypady, które dobrze rokowały, ale nie podwyższyła prowadzenia. A rywale - w 77. minucie wyrównali. Podanie z prawej strony na środek pola karnego, a tam spóźniony Mendy przysnął i nie zablokował Abdoula Tapsoby.

Ostatni kwadrans to ataku z obu stron. Bardziej zainteresowana zwycięstwem była Pogoń, ale już brakowało precyzji, może większego ryzyka. Już w doliczonym czasie gry groźnie z wolnego uderzył Grosicki, a po dwóch rogach było sporo zamieszania, ale bez strzału.

A po meczu Portowcy tradycyjnie podeszli pod sektor ultrasów. I tak jak po meczu z Widzewem - usłyszeli negatywne opinie. Fani pogrozili im również, że jak będą nieprofesjonalnie się prowadzić to spotka ich mocniejsza reakcja. To ciąg dalszy sprawy upublicznienia zdjęcia piłkarza z nocnego lokalu sprzed wielu tygodni. Zawodników bronił sam prezes Alex Haditaghi, ale nastroje po ostatnich wynikach Pogoni są tak kiepskie, że fani tłumaczeń mają dość. Także od zarządu oczekują konkretnych transferów, by drużyna nie drżała w walce o utrzymanie się w ekstraklasie.

POGOŃ SZCZECIN - RADOMIAK RADOM 2:2 (2:0)

Bramki: Greenwood (37.), Mukairu (40.) - Balde (54.), Tapsoba (77.).

Pogoń: Cojocaru - Keramitsis 🟨, Loncar 🟨, Mendy 🟨 - Wahlqvist, Greenwood 🟨 (72. Ndiaye 🟨), Pozo (67. Przyborek), Ulvestad, Koutris (86. Smoliński) - Grosicki, Mukairu (86. Juwara).

Radomiak: Majchrowicz - Ouattara, Kingue, Dieguez, Grzesik 🟨 - Kaput (59. Romario), Lopes (59. Donis), Balde (67. Esbrand), Wolski (90. Leandro), Alves 🟨 - Maurides (67. Tapsoba).

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom).

Widzów: 14 691. ©℗

Nowe pomysły sztabu pokazały lepsze oblicze Portowców

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Oceny piłkarzy Pogoni Szczecin za mecz z Radomiakiem. Skala not 1-10.

Valentin Cojocaru 4 - bramkarz nie może dać się przelobować w takiej sytuacji. Stracona bramka odmieniła mecz na niekorzyść Portowców, dwa punkty uciekły - drużynie i Cojocaru.

Dimitrios Keramitsis 7 - w przekroju spotkania najlepszy w Pogoni, dużo bardzo dobrych interwencji w tyłach, bardzo aktywny, swobodnie się czuł w nowym ustawieniu, a jego asysta - pierwsza klasa. Ale też popełnił jeden błąd i o mało nie skończyło się to golem rywali.

Danijel Loncar 6 - dobrze wypełniał rolę dyrygenta defensywy, bardzo dobrze ustawiony, gdy piłka była w grze. Trochę gorzej przy stałych fragmentach gry.

FOT. PAP/JERZY MUSZYŃSKI

Dimitrios Keramitsis w meczu Pogoni z Radomiakiem

Benjamin Mendy 6 - to był pozytywny występ, szczególnie w I połowie. Aktywny na lewej stronie, dobrze wprowadzał piłkę, umiejętnie zagrywał z pierwszej piłki. W II połowie mógł mieć asystę (przy sytuacji Grosickiego), gola (po asyście Grosickiego), a skończył z błędem przy straconym golu. Zapomniał zablokować rywala.

Linus Wahlqvist 6 - inna pozycja, trochę więcej zadań ofensywnych, ale skorzystał. Chętnie angażował się w ataku pozycyjnym, chętnie też zostawał w tyłach, gdy do przodu biegli koledzy.

Jose Pozo 6 - dobrze rozgrywał piłki, walczył w obronie i wyglądał na piłkarza, który podjął walkę, by nie tylko pozostać w klubie dłużej, ale wrócić do „11". Po przerwie mniej widoczny.

Fredrik Ulvestad 7 - bardzo dobry występ Norwega, taki od dłuższego czasu oczekiwany. W ostatnich meczach Ulvestad był niewidoczny, a z Radomiakiem inicjował atak pozycyjny, raz świetnie dograł na czyste pole do Grosickiego.

Sam Greenwood 6 - zdobył gola, bo czuł, gdzie piłka może się znaleźć. Miał kilka dobrych akcji po lewej stronie, ale też raz nie zdecydował się na strzał, choć pozycja była dobra.

Leonardo Koutris 6 - też szybko się odnalazł w roli wahadłowego. Wysoko ustawiony, miał pomysł i dostrzegał kolegów.

Paul Mukairu 6 - zmarnował naprawdę bardzo dobrą sytuację, którą w zasadzie sam sobie wywalczył, ale nie może to zamazać ogólnego wrażenia. Mukairu robi się coraz groźniejszy, wykorzystuje swoją szybkość, potrafi w biegu panować nad piłką. Gol to nagroda za ostatnie występy.

Kamil Grosicki 4 - powinien zakończyć ten mecz z golem, bo miał dwie bardzo dobre sytuacje. Brawa za wypracowanie sytuacji Mendy'emu, ale też w innych akcjach znów starał się za bardzo zagrać „na siebie".

Adrian Przyborek 4 - chorował i to było widać w jego grze - mniej energii, mniej akcji, raz zapomniał o kryciu, ale szybko próbował naprawić błąd.

Mor Ndiaye 4 - przy stałych fragmentach gry starał się być aktywny, ale był pilnowany. Nic innego szczególnego nie zaproponował na boisku.

Kacper Smoliński i Musa Juwara - grali za krótko do oceny. ©℗

Pomeczowe opinie szkoleniowców

GONCALO FEIO, RADOMIAK

Piękny stadion, jeden z najpiękniejszych w kraju, ale niezbyt lubię tu przyjeżdżać, bo ciężko się tu gra. Dziękuję naszym kibicom za wsparcie.

Drugi mecz z rzędu przeciwnik zmienia ustawienie na nas. Mieliśmy problem z pressingiem Pogoni, wychodzeniem do przodu, grą jeden na jednego. Pogoń do przerwy była agresywniejsza, bardziej zdeterminowana od nas. Taktycznie nas zablokowała. Do pewnego momentu solidnie się broniliśmy, ograniczyliśmy ich podania za obronę. Jak Pogoń byłaby bardziej skuteczna to zamknęłaby ten mecz. My nie chcieliśmy ruszyć na „hurra", ale musieliśmy pilnować rywala.

THOMAS THOMASBERG, POGOŃ

Przed meczem apelowaliśmy do zawodników, by zostawili serce na boisku. I ten mental było widać. Wynik nie jest jednak dobry. Mieliśmy dobre sytuacje, w przerwie mówiliśmy, że idziemy dalej. Dobrze zaczęliśmy, ale z niczego wpadła pierwsza bramka i straciliśmy kontrolę nad meczem. Obie drużyny miały sytuacje, mogliśmy zamknąć ten mecz. Szkoda, bo nie tak chcieliśmy zakończyć tę jesienną rundę. Po moim dobrym starcie - to kończy się tak zwyczajnie. Mogliśmy wyciągnąć więcej. Na razie oceniam to średnio. Będziemy gotowi, by walczyć o coś więcej. Wszystko jest możliwe, ale trzeba złapać serię 3-4 zwycięstw z rzędu. Niewielkie są różnice.

To, co pojawiło się w internecie, nie podoba mi się. Wyciąga się coś, co miało miejsce 5-6 tygodni temu. Czemu nie wtedy? Jako klub i sztab nie akceptujemy tego, by zawodnicy bawili się przed spotkaniami. Nie było to wtedy wskazane, ale rozumiemy, że każdy ma prawo do zabawy.

Nie chcę komentować informacji transferowych. Tak, jak już zapowiadałem w przerwie zimowej będziemy chcieli wzmocnić zespół - obronę, pomoc. To przed nami. W styczniu możemy rozpocząć pracę w innym składzie niż zakończymy ten miesiąc. Rynek ma swoje prawa, oczekiwania. On nas zweryfikuje, pokaże, na co będzie nas stać. Możliwe są też zmiany w sztabie. Już mówiłem - zależy mi, by sztab gwarantował rozwój, był perfekcyjny.

Kto do nas przyjdzie? O wielu nazwiskach rozmawiamy, obserwujemy sporą grupę, ale muszą być jakościowo i finansowo do naszej dyspozycji. ©℗

eprasa.pl c9b961f720

Orlen Basket Liga Zaskakujący przebieg spotkania Kinga Szczecin z Górnikiem Wałbrzych

Nie było rewanżu Kinga za finał Pucharu Polski

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

King Szczecin szybko zbudował sobie wysoką przewagę, ale przestał walczyć, wyhamował i to Górnik Wałbrzych cieszył się ze zwycięstwa. Dla Wilków to druga porażka z rzędu w ekstraklasie.

Po dwutygodniowej przerwie zespoły wróciły do walki o ligowe punkty, a jednym z hitów kolejki był mecz Kinga z Górnikiem. W poprzednim sezonie wałbrzyszanie byli beniaminkiem i na inaugurację sezonu przegrali z Kingiem. Również w rewanżu szczecinianie byli lepsi, ale górnicy boleśnie odpowiedzieli w finale Pucharu Polski. Mecz w Sosnowcu miał dramatyczny przebieg, godny finału, a rozstrzygała ostatnia akcja. Niestety, na korzyść Górnika.

W niedzielne południe też oczekiwaliśmy dobrego widowiska. Górnik zagrał już z niedawno zatrudnionym Markiem Garcią, a przede wszystkim w składzie był Tauras Jogela. Litwin - były gracz Kinga - dołączył do tego zespołu przed tym sezonem i spisuje się bardzo dobrze. Dobre noty zbiera też Barret Benson, który przygodę z Polską rozpoczął od występów w Spójni Stargard. King podczas przerwy w lidze - nie szukał nowych graczy. Trener Maciej Majcherek postawił na regenerację oraz szlifowanie formy. Niespodzianką były za to rotacje w składzie. Do piątki powrócili Jovan Novak oraz Noah Freidel, a w rezerwie pozostali Jeremy Roach oraz Przemysław Żołnierewicz.

Spotkanie rozpoczęło się od przechwytu Namanji Popovicia i trójki Tomasza Gielo. I poszło. King dominował, a gdyby miał trochę lepszą skuteczność w kontrach to dużo szybciej zbudowałby bezpieczną przewagę. Problem mieli jednak goście - pudłowali na potęgę, więc gospodarze to musieli wykorzystać. Już po pierwszej kwarcie prowadzili 24:7, ale to w koszykówce nie jest komfortową przewagą.

I to pokazała druga kwarta. King prowadził 29:11 i przestał biegać w ataku, punktować, a w obronie zanotował kilka niepotrzebnych fauli. Górnik zaczął się zbliżać, w końcu trafił z dystansu Garcia i było tylko 29:21. Na moment sytuację poprawiła trójka Anthony Robertsa, ale zbyt bierna defensywa dawała punkty rywalom. Na przerwę King schodził na prowadzeniu, ale skromnym - 36:30.

FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

Jovan Novak powrócił do wyjściowego składu Kinga na mecz z Górnikiem

Górnik lepiej rozpoczął III kwartę. Punktował, a King się męczył w ataku. W 23. minucie goście po raz pierwszy prowadzili 39:38 i o czas musiał poprosić trener Majcherek. Sytuację Kinga na chwilę poprawiły dwie trójki Ondreja Hustaka i jedna Robertsa, ale Górnik szybko odrobił straty i przed ostatnią kwartą był remis.

Górnik złamał Kinga. Lepiej trafiał, lepiej bronił, blokował szybkie kontry gospodarzy, którzy też zatracili pewność siebie i nie bardzo chcieli podejmować szybkie rzuty. Trzy minuty przed końcem wałbrzyszanie prowadzili 65:58. Wybronili kolejną akcję i byli blisko sukcesu. Ostatecznie wygrali, a to dla Kinga pierwsza porażka na swoim parkiecie w tym sezonie.

KING SZCZECIN - GÓRNIK WAŁBRZYCH 64:77

Kwarty: 24:7, 12:23, 14:20, 14:27.

King: Popović 10, Novak 4, Gielo 9 (3), Freidel 3 (1), Roberts 8 (2) - Roach 4, Hustak 10 (1), Egner 0, Żołnierewicz 13 (1), Kostrzewski 3.

Górnik: Cabbil 24 (1), Smith 8, Jogela 11 (1), Marchewka 6 (2), Wyka 5 - Garcia 8 (2), Anderson 3, Łapeta 0, Benson 8 (1), Kulka 4. ©℗

I ligi halowe: wygrana Spójni, remis FS

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGI HALOWE. **PGE Spójnia Stargard odniosła czwarte zwycięstwo z rzędu w I lidze koszykarzy i poprawia swoją pozycję w tabeli.**

Spójnia podejmowała w sobotę Sokół Łańcut z którym jeszcze dwa lata temu rywalizowała w elicie. Teraz oba zespoły chciałby wrócić do ekstraklasy i liczą się w I lidze.

Do mecz z Sokołem stargardzki zespół przystąpił już z Francisem Hanem, który miał ostatnio problemy z dużym palcem u nogi i nie mógł grać. Nadal poza kadrą są Igor Wadowski i Paweł Kikowski. Obaj mogą wrócić w styczniu do gry.

Na razie zespół radzi sobie bez nich i złapał lepszą dyspozycję. Mecz z Sokołem gospodarze ustawili sobie skutecznością z dystansu w pierwszej połowie. Goście starali się jednak trzymać blisko i po trzech kwartach było tylko 67:60. Spójnia szybko powiększyła przewagę po trójkach Jakuba Karolaka i Szymona Szmita, więc w końcówce mogła kontrolować rywalizację. W całym meczu gracze Spójni trafili 15 razy za 3, ale MVP meczu został Ilja Gromovs, który nie rzucał z dystansu, za to zanotował 19 punktów i 12 zbiórek.

FOT. SPÓJNIA STARGARD

Szymon Szmit

13 grudnia Spójnia powalczy o 9. zwycięstwo w lidze na parkiecie Polonii Leszno.

PGE Spójnia Stargard - Sokół Łańcut 96:81

Kwarty: 31:20, 18:24, 18:16, 29:21.

Spójnia: Gromovs 19, Ray 17 (5x3), Mokros 16 (2), Czerlonko 14 (2), Szmit (2) - Karolak 17 (3), Han 3 (1), Jęch 2, Rajewicz 0.

I LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

W 20. minucie spotkania we Wrocławiu Pogoń prowadziła 10:6, ale w trzy minuty roztrwoniła przewagę. Nie to było jednak najgorsze. W 46. minucie Jakub Polok zmarnował rzut karny przy stanie 21:18 dla Portowców. Śląsk wzmocnił wysiłki, złapał serię i do przedostatniej akcji meczu tylko on rzucał (28:21).

Na domiar złego urazów doznali Polok oraz Adam Biały.

Śląsk Wrocław - Sandra Spa Pogoń Szczecin 28:22 (13:14)

Pogoń: Makowski, Witkowski - Polok 6, Mitruczuk 4, Kruszelnicki 4, Biernacki 3, Wiśniewski 2, Biały 1, Bogacz 1, Klapka 1, Nowosielski.

I LIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH

Duże rozczarowanie po występie SPR Pogoni Szczecin w Warszawie. Szczecinianki miały ograć przeciętnie spisującą się ekipę akademiczek, a przegrały. Jeszcze 10 minut przed końcem było 21:21, ale wtedy warszawianki rzuciły dwie bramki, a Pogoń nie potrafiła już wyrównać.

AZS Warszawa - SPR Pogoń Szczecin 25:22 (15:12)

Pogoń: Zimny, Luniaka, Ćwiertnia - Wronkowska 6, Chrapusta 4, Jałowicka 2, Worożańska 2, Nawrocka 2, Wiśniewska 2, Gierasimow 2, Roszkiewicz 1, Klimek, Niełacna.

I LIGA FUTSALU

Drużyna Futsalu Szczecin zremisowała w Gdańsku z AZS 0:0 w ostatniej kolejce I rundy. Szczecinianie są na 6. miejscu. ©℗

Dwa przyzwoite występy Tarasiewicz

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pływackie Mistrzostwa Europy w Lublinie zakończyły się w niedzielny wieczór. Organizacyjnie i sportowo to sukces naszego kraju, ale mało w tym było szczecińskich akcentów.

Przed laty pływacy MKP Szczecin byli filarami reprezentacji Polski. To dla Katarzyny Baranowskiej, Mateusza Sawrymowicza czy Przemysława Stańczyka wybudowano choćby Floating Arenę, a miasto wciąż jest liczącym się ośrodkiem pływackim w kraju.

Ale do kadry na ME w Lublinie zakwalifikowała się jedynie Klaudia Tarasiewicz - specjalistka od pływania na dłuższych dystansach w basenie. W kraju jest najlepsza, ale od trzech sezonów mocno postawiła na rywalizację na akwenach otwartych. Start w Lublinie też był występem bez wynikowej presji.

- Cieszę się, że tu jestem, ale niestety cały sezon mam już za sobą - przyznała Tarasiewicz po występie w eliminacjach na 800 m.

W roku 2025 Tarasiewicz pokazała, że jest w europejskiej czołówce np. na dystansie 10 km (wygrywała zawody Pucharu Europy, w ME była 4. i 7.), a na MŚ w Singapurze chęci nie przełożyła na dobre wyniki, ale zebrała doświadczenie.

FOT. ARCHIWUM KLAUDII TARASIEWICZ

Klaudia Tarasiewicz razem z Tomaszem Grabysą, trenerem kadry specjalistów od pływania na otwartych akwenach

- Teraz zdecydowanie wolę występy w wodach otwartych. Lubię startować też na basenie, ale to są zupełnie dwie inne dyscypliny sportu, różniące się wszystkim, także treningiem - mówi Klaudia.

W eliminacjach na 800 m startowała w drugiej (z trzech) serii. 21-letnia zawodniczka MKP zajęła 7. miejsce i straciła blisko 17 sekund do Włoszki Simony Quadarelli, a do finału ok. 8 sekund.

W rywalizacji medalowej Włoszka była druga. Pierwsza Niemka - Isabel Gose, a trzecia Maya Werner (Niemcy). Finał stał na takim poziomie, że medalistki miały szansę złamać barierę 8 minut.

Na 1500 m podobnie. W sobotnie przedpołudnie Tarasiewicz płynęła w trzeciej serii. Uplasowała się na 8. pozycji, a zdecydowanie najlepszy czas eliminacji uzyskała Quadarella. W niedzielny wieczór kraulistki miały walczyć o podium ME. ©℗

eprasa.pl c9b961f720

REKLAMA 0011447338

KOMUNIKAT

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko–Własnościowa „Słowianin" w Świnoujściu informuje, że w dniu **15.12.2025 r.** w siedzibie Domu Kultury przy ulicy Matejki 43 w Świnoujściu odbędzie się nieograniczony przetarg ustny.

Przedmiotem przetargu będzie:

1/ ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w Świnoujściu przy ulicy **Witosa 6d/7**
- powierzchnia użytkowa lokalu **63,33 m²**
- ilość izb 5, 4 pokoje, przedpokój, widna kuchnia, łazienka, w.c.
- III piętro
- cena wywoławcza **546.300,00 zł**
- postąpienie **1.000,00 zł**
- wadium **27.315,00 zł**

godzina 9⁰⁰

2/ ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w Świnoujściu przy ulicy **Gdyńska 23/35**
- powierzchnia użytkowa lokalu **31,00 m²**
- ilość izb 2, 1 pokój, przedpokój, widna kuchnia, łazienka z w.c.
- VIII piętro
- cena wywoławcza **298.000,00 zł**
- postąpienie **1.000,00 zł**
- wadium **14.900,00 zł**

godzina 9¹⁵

3/ ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w Świnoujściu przy ulicy **Konstytucji 3 Maja 52/14**
- powierzchnia użytkowa lokalu 28,69 m²
- ilość izb 2, 1 pokój, przedpokój, widna kuchnia, łazienka z w.c.
- IV piętro
- cena wywoławcza **302.000,00 zł**
- postąpienie **1.000,00 zł**
- wadium **15.100,00 zł**

godzina 9³⁰

4/ ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w Świnoujściu przy ulicy **Konstytucji 3 Maja 46b/15**
- powierzchnia użytkowa lokalu 24,24 m²
- ilość izb 1, 1 pokój, przedpokój z wnęką kuchenną, łazienka z w.c.
- III piętro
- cena wywoławcza **279.000,000 zł**
- postąpienie **1.000,00 zł**
- wadium **13.950,00 zł**

godzina 9⁴⁵

5/ ustanowienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w Świnoujściu przy ulicy **Matejki 12b/36**
- powierzchnia użytkowa lokalu **37,60 m²**
- ilość izb 2, 1 pokój dzienny, sypialnia, widna kuchnia, przedpokój, łazienka z w.c.
- V piętro
- cena wywoławcza **395.000,000 zł**
- postąpienie **1.000,00 zł**
- wadium **19.750,00 zł**

godzina 10⁰⁰

6/ najem lokalu mieszkalnego położonego w **Międzyzdrojach przy ulicy Leśnej 3/7 – wyłącznie dla podmiotów gospodarczych**
- powierzchnia użytkowa lokalu **33,70 m²**
- ilość izb 1, 1 pokój, przedpokój, kuchnia, łazienka z w.c.
- II piętro
- czynsz najm/licytowany/ - **2500,00 zł brutto**
- postąpienie **100,00 zł**
- wadium **5.000,00 zł**

Informacje dodatkowe:
- umowa na czas określony – 1 rok, z możliwością przedłużenia terminu najmu
- okres wypowiedzenia – 3 miesiące
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję gotówkową w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto

godzina 10¹⁵

7/ najem lokalu mieszkalnego położonego w Świnoujściu przy ulicy **Konstytucji 3 Maja 49d/19 - wyłącznie dla podmiotów gospodarczych**
- powierzchnia użytkowa lokalu **24,24 m²**
- ilość izb 1, 1 pokój, przedpokój z wnęka kuchenną, łazienka z w.c.
- IV piętro
- stawka czynszu netto /licytowana/ **36,80 zł/ m² netto**
- postąpienie **1,00 zł**
- wadium **2.194,00 zł brutto**

Informacje dodatkowe:
- umowa na czas określony **– 5 lat,** z możliwością przedłużenia terminu najmu pod warunkiem udokumentowania poniesionych kosztów na remont lokalu
- okres wypowiedzenia **– 3 miesiące**
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję gotówkową w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto

godzina 10³⁰

8/ najem lokalu mieszkalnego położonego w Świnoujściu przy ulicy **Matejki 8f/19 - wyłącznie dla podmiotów gospodarczych**
- powierzchnia użytkowa lokalu **44,15 m²**
- ilość izb 2, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka z w.c.
- IV piętro
- stawka czynszu netto /licytowana/ **36,80 zł/ m² netto**
- postąpienie **1,00 zł**
- wadium **3.997,00 zł brutto**

Informacje dodatkowe:
- umowa na czas określony **– 5 lat** z możliwością przedłużenia terminu najmu, pod warunkiem udokumentowania poniesionych kosztów na remont lokalu
- okres wypowiedzenia **– 3 miesiące**
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy, winna wpłacić kaucję gotówkową w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto

godzina 10⁴⁵

9/ najem lokalu mieszkalnego położonego w Świnoujściu przy ulicy **Gdyńskiej 27e/16 wyłącznie dla podmiotów gospodarczych**
- powierzchnia użytkowa lokalu **31,10 m²**
- ilość izb 2, 1 pokój, przedpokój, widna kuchnia, łazienka z w.c.
- IV piętro
- stawka czynszu netto /licytowana/ **36,80 zł/ m² netto**
- postąpienie **1,00 zł**
- wadium **2.815,00 zł brutto**

Informacje dodatkowe:
- okres trwania umowy **– 5 lat** z możliwością przedłużenia terminu najmu, pod warunkiem udokumentowania poniesionych kosztów na remont lokalu
- okres wypowiedzenia **– 3 miesiące**
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję gotówkową w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto

godzina 11⁰⁰

10/ najem lokalu użytkowego z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej o powierzchni **11,00 m²** w Świnoujściu przy ulicy **Konstytucji 3 Maja 48:**
- stawka czynszu netto /licytowana/ **9,00 zł/ m² netto**
- wadium **244,00 zł brutto**
- postąpienie **1,00 zł**

Informacje dodatkowe:
- okres trwania umowy – czas nieokreślony
- okres wypowiedzenia umowy – trzy miesiące
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto

godzina 11¹⁵

11/ najem lokalu użytkowego z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej o powierzchni **101,64 m²** w Świnoujściu przy ulicy **Bohaterów Września 49:**
- stawka czynszu netto /licytowana/ **20,00/ m² netto**
- wadium **5000,00 zł brutto**
- postąpienie **1,00 zł**

Informacje dodatkowe:
- okres trwania umowy – czas nieokreślony
- okres wypowiedzenia umowy – trzy miesiące
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto.

godzina 11³⁰

12/ najem gruntu o powierzchni **40,00 m²** zabudowanego pawilonem handlowym nietrwale związanym z gruntem przy ulicy **Markiewicza** w Świnoujściu.
- czynsz najmu /licytowany/ **51,00 zł/m² netto miesięcznie**
- wadium **5.018,00 zł**
- postąpienie **0,50 zł**

Informacje dodatkowe:
- okres trwania umowy – czas nieokreślony
- okres wypowiedzenia umowy – trzy miesiące
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto.

godzina 11⁴⁵

13/ najem gruntu o powierzchni **21,00 m²** zabudowanego pawilonem handlowym nietrwale związanym z gruntem przy ulicy **Markiewicza** w Świnoujściu.
- czynsz najmu /licytowany/ **51,00 zł/m² netto miesięcznie**
- wadium **2.635,00 zł**
- postąpienie **0,50 zł**

Informacje dodatkowe:
- okres trwania umowy – czas nieokreślony
- okres wypowiedzenia umowy – trzy miesiące
- osoba wygrywająca przetarg przed podpisaniem umowy winna wpłacić kaucję w wysokości dwukrotnej opłaty czynszu najmu brutto.

godzina 12⁰⁰

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium na rachunek bankowy Spółdzielni w Banku BOŚ numer **48 1540 1085 2098 5311 3610 0001.** Osoby biorące udział w przetargu winny okazać dowód wpłaty **wadium, które powinno być zarachowane na rachunku bankowym Spółdzielni najpóźniej, na jeden dzień przed terminem ogłoszonego przetargu**.

Wadium zostanie zwrócone tym uczestnikom, którzy przetarg przegrali. Uczestnikowi, który przetarg wygrał wniesione wadium zostanie zarachowane na poczet wymaganej kaucji na najem lokalu użytkowego, dzierżawę gruntu lub na poczet ceny nabycia lokalu mieszkalnego.

W przypadku niezawarcia umowy przez wygrywającego przetarg i braku wpłaty kaucji w terminie **30 dni od dnia zatwierdzenia przez Zarząd Spółdzielni protokołu z przetargu**, SMLW „Słowianin" uzna, że uchyla się od zawarcia umowy najmu i zatrzymuje wniesione wadium.

W przypadku uchylania się przez wygrywającego przetarg na nabycie lokalu mieszkalnego od dokonania wpłaty na rachunek bankowy Spółdzielni wylicytowanej ceny w terminie **30 dni od dnia zatwierdzenia przez Zarząd Spółdzielni protokołu z przetargu, wniesione wadium ulega przepadkowi na rzecz Spółdzielni.**

Przed rozpoczęciem przetargu osoby do niego przystępujące winny złożyć pisemne oświadczenie, o zapoznaniu się ze stanem technicznym lokalu będącego przedmiotem przetargu i przyjęciu do wiadomości warunków przetargu.

Negatywne skutki niezapoznania się z warunkami przetargu, obciążają przystępującego do przetargu.

Spółdzielnia zastrzega prawo odstąpienia od przetargu, bez podania przyczyn.

Bliższe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Dziale Członkowsko–Lokalowym pod numerem telefonu **91 327–84–82**.

Lokale wskazane do przetargu przez Spółdzielnię można obejrzeć po uprzednim umówieniu się z Administracją Spółdzielni:

w **Świnoujściu** ulica Matejki 43	tel. **91 321–28–06; 91 327–84–84**
w **Międzyzdrojach** ulica Kolejowa 20	tel. **91 328–02–58**
w **Wolinie** ulica Kościelna 8	tel. **91 326–16–78**

eprasa.pl c9b961f720

PKO BP Ekstraklasa Zwolnił także Górnik, Widzew znalazł się w opałach

Marazm w stolicy. Czy Marek Papszun uratuje tonącą Legię?

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Ostatni taki pełny weekend w PKO BP Ekstraklasie w tym roku przyniósł grad bramek – tylko w piątek i sobotę padło ich niemal dwadzieścia. Żadna w 18. kolejce nie była jednak autorstwa Legii.

FOT. KARINA TROJOK/„DZIENNIK ZACHODNI"
Do 85. minuty mecz przypominał szarpaninę. Potem Piast odjechał Legii w Gliwicach

Kryzys w drużynie z Łazienkowskiej pogłębia się z tygodnia na tydzień. Stołeczny klub ugrzązł już w strefie spadkowej, mając na koncie zaledwie 19 punktów, a po porażce z dotychczasowym outsiderem, Piastem, wśród kibiców narastają już tylko frustracja i złość.

Kibice, którzy zasiedli na trybunach w Gliwicach, przez większą część meczu mogli odczuwać... znużenie. Do 85. minuty spotkanie przypominało bardziej szarpaninę niż rywalizację o ligowe punkty. Piłkarze grali wolno, schematycznie, a klarownych sytuacji było jak na lekarstwo. Dopiero końcówka przyniosła przełom – najpierw Kacper Chodyna zmarnował stuprocentową okazję z bramkarzem, a chwilę później po szybkim kontrataku gospodarzy Michał Chrapek na wślizgu posłał piłkę do bramki Kacpra Tobiasza. W doliczonym czasie Arkadiusz Reca sfaulował rywala w polu karnym. Do jedenastki podszedł Jorge Felix, który bezczelnie wręcz oszukał Tobiasza, uderzając mocno w środek bramki.

Legię czeka w tym roku jeszcze mecz zaległy z... Piastem Gliwice, a więc będzie szybka okazja do rewanżu: za tydzień w niedzielę, 14 grudnia od godz. 20:15.

Legia już przed meczem z Piastem spadła pod kreskę, bo Arka Gdynia pokonała Motor Lublin 1:0. Jedynego gola uzyskał Luis Parea w 82. minucie. Dzięki temu beniaminek oddalił się na dwa punkty od strefy zagrożonej. Po ostatnim gwizdku w Gdyni media obiegły dość szokujące doniesienia dotyczące trenera Arki Dawida Szwargi, który według przecieków miał przekazać, że był to jego ostatni mecz w klubie. Powód? Szkoleniowiec wymownie odniósł się do sytuacji finansowej klubu...

Powodów do radości nie mieli w sobotę również kibice Widzewa Łódź. Łodzianie długo prowadzili w Lubinie po dziewiątym golu w sezonie Sebastiana Bergiera, jednak w 86. minucie wyrównał Leonardo Rocha, a w ostatniej akcji doliczonego czasu zwycięstwo gospodarzom zapewnił Jesús Díaz. W ten sposób Miedziowi zrewanżowali się widzewiakom za dwie wcześniejsze – wliczając pucharową – porażki w sezonie.

Dla Widzewa to kolejny mecz, w którym traci gole w końcówkach spotkań. W 2. kolejce prowadził w Białymstoku z Jagiellonią 2:1 do 90. minuty, ale ostatecznie przegrał 2:3. Bramki tracił także w ligowych końcówkach meczów z Pogonią Szczecin (1:2), Górnikiem Zabrze (2:3), Rakowem (0:1), Legią (1:1) i Lechią Gdańsk (1:2). Nic więc dziwnego, że sytuacja łódzkiego zespołu robi się coraz trudniejsza – po odrobieniu zaległości przez rywali Widzew może znaleźć się w strefie spadkowej.

W Szczecinie gospodarze prowadzili do przerwy 2:0 z czwartym w tabeli Radomiakiem po trafieniach Sama Greenwooda i Paula Mukairu. Jednak po zmianie stron goście odpowiedzieli dwoma golami – autorstwa Elvesa Balde oraz Abdoula Tapsoby – i mecz zakończył się remisem 2:2.

Na inaugurację kolejki Lechia Gdańsk rozbiła lidera tabeli, Górnika Zabrze, aż 5:2. Gospodarze nie poddali się mimo trudnego startu sezonu, gdy zaczynali z pięcioma ujemnymi punktami. W ostatnich czterech spotkaniach ekstraklasy zanotowali trzy zwycięstwa i remis, co pozwoliło im wydobyć się ze strefy spadkowej. Tymczasem zabrzanie zaliczyli już czwarty ligowy mecz z rzędu bez wygranej...

18. KOLEJKA EKSTRAKLASY

LECHIA GDAŃSK - GÓRNIK ZABRZE 5:2
Bramki: Bobcek 7, 60, Sezonienko 45+4, 45+8, Viunnyk 71 - Hellebrand 35, Janicki 45+17

ARKA GDYNIA - MOTOR LUBLIN 1:0
Bramki: Perea 8

POGOŃ SZCZECIN - RADOMIAK 2:2
Bramki: Greenwood 37, Mukairu 40 - Balde 54, Tapsoba 76

ZAGŁĘBIE LUBIN - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Rocha 86, Diaz 90+5 - Bergier 45+5

PIAST GLIWICE - LEGIA WARSZAWA 2:0
Bramki: Chrapek 85, Felix 90+3

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 2:1
Bramki: Drachal 26, samob., Zapolnik, 77 - Vital 40

1. Górnik Zabrze	18	30	29-24
2. Wisła Płock	17	29	20-11
3. Jagiellonia Białystok	16	28	28-20
4. Radomiak Radom	18	26	35-30
5. Cracovia	17	26	23-19
6. Raków Częstochowa	16	26	25-22
7. Zagłębie Lubin	17	25	30-24
8. Lech Poznań	16	25	27-24
9. Korona Kielce	17	23	20-18
10. Pogoń Szczecin	18	21	28-32
11. Arka Gdynia	18	21	15-32
12. Lechia Gdańsk	18	20	37-37
13. Widzew Łódź	18	20	26-28
14. GKS Katowice	16	20	23-27
15. Motor Lublin	17	20	22-27
16. Legia Warszawa	17	19	19-20
17. Bruk-Bet Nieciecza	18	19	24-35
18. Piast Gliwice	16	17	18-19

Program meczów zaległych
Niedziela, 14 grudnia 2025:
Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin (godz. 14.45), Motor Lublin - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Legia Warszawa - Piast Gliwice (godz. 20.15)

Program 19. kolejki
Piątek, 30 stycznia 2026:
Zagłębie Lubin - GKS Katowice (godz. 18.00), Lech Poznań - Lechia Gdańsk (godz. 20.30)
Sobota, 31 stycznia 2026:
Radomiak Radom - Arka Gdynia (godz. 14.45), Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok (godz. 17.30), Górnik Zabrze - Piast Gliwice (godz. 20.15)
Niedziela, 1 lutego 2026:
Motor Lublin - Pogoń Szczecin (godz. 12.15), Wisła Płock - Raków Częstochowa (godz. 14.45), Legia Warszawa - Korona Kielce (godz. 17.30)
Poniedziałek, 2 lutego 2026:
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Cracovia (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

13 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
9 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)
8 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok), Leonardo Rocha (Radomiak Radom), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
7 goli
Ousmane Sow (Górnik Zabrze, Filip Stojilković (Cracovia), Łukasz Sekulski (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik może pochwalić się dubletem w swoim ostatnim tegorocznym meczu. Do tego Słowak asystował przy jednym trafieniu Kacpra Sezonienki, który także zdobył dwie bramki w rywalizacji z Górnikiem Zabrze.

FOT. PAP/ADAM WARZAWA

Echa spod szatni. Przy Łazienkowskiej potrzeba zmian. Roszady także w Arce?

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Legia Warszawa przechodzi kryzys, jakiego nie miała od wielu lat. Akurat na półmetku sezonu znalazła się w strefie spadkowej.

– Chciałem przeprosić kibiców. Ani oni, ani klub nie zasługują na tę sytuację – podkreślił po porażce z Piastem Gliwice tymczasowy trener Inaki Astiz, który nie wygrał ani jednego meczu, choć prowadzi drużynę od końca października.

– Nic mądrego więcej nie powiem – zaznaczył Astiz na wstępie. – Każdy chce, ale cały czas brakuje. Piłkarze rozmawiają, aby to wszystko odmienić. Wierzę, że w końcu się obudzimy, aby zmienić tę złą passę – dodał Hiszpan. Legia czeka na przełamanie od września. Po 59 latach może wyśrubować niechlubną serię bez zwycięstwa – wtedy było to dziesięć spotkań z rzędu, teraz jest już dziewięć.

Legia przezimuje w strefie spadkowej, jeśli za tydzień nie wygra zaległego meczu ze wspomnianym Piastem. – Nie dociera to do mnie. To nie jest możliwe, żebyśmy byli w tym miejscu, w którym jesteśmy. To, co robimy jednak na boisku, jak gramy, to odzwierciedla nasze miejsce w tabeli. Jest mi wstyd – wyznał Rafał Augustyniak w rozmowie z reporterem Canal+ Sport.

– Niech ten rok się kończy! Tu potrzeba zmian. To wygląda coraz gorzej... Przed każdym meczem mówimy sobie, że będzie dobrze, a potem mamy okazję sam na sam i nie strzelamy – zauważył pomocnik, nawiązując do zmarnowanej szansy Kacpra Chodyny przy wyniku 0:0 w Gliwicach.

W spadek Legii nie wierzy Zbigniew Boniek. „Spokojnie, źle to wygląda, ale nie spadnie, proszę nie szaleć" – napisał w mediach społecznościowych. Stołeczna drużyna w tym roku rozegra jeszcze łącznie trzy spotkania, w tym dwa w Lidze Konferencji. We wszystkich ma ją poprowadzić Astiz. Potem, czyli po przerwie świąteczno-noworocznej, do szatni Legii wkroczy Marek Papszun.

Zresztą, nie można wykluczyć jeszcze jednej roszady. Po wygranej nad Motorem Lublin (1:0) dość niespodziewanie na temat sytuacji w Arce Gdynia wypowiadał się były asystent Papszuna w Rakowie Częstochowa Dawid Szwarga: Jeżeli chcemy zrobić postęp, to trzeba inwestować. Każdy obszar trzeba usprawnić. (...) Musimy zapłacić. Jakość kosztuje – podkreślił i dodał, że rozmowy na temat jego przyszłości będą toczyć się za zamkniętymi drzwiami.

Szwargę dopytywano też, czy aby od stycznia w Arce nie zabraknie jeszcze dyrektora sportowego Veljko Nikitovicia, łączonego z Motorem Lublin. – Nic mi na ten temat nie wiadomo – odparł zdecydowanie szkoleniowiec żółto-niebieskich.

©℗

eprasa.pl c9b961f720

Wisła pechowa dla Stocha, a szczęśliwa dla Żyły

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Występ w Wiśle, na „swojej" skoczni, miał pomóc Polakom przełamać się w tym sezonie Pucharu Świata. W pierwszym, sobotnim konkursie to się nie udało.**

W pięciu wcześniejszych indywidualnych startach (jeden konkurs, w Ruce, odwołano) naszym zawodnikom nie udało się ani razu znaleźć w czołowej dziesiątce. Niemniej dyspozycja i wyniki wskazywały, że może to być tylko kwestia czasu (12. lokaty zajmowali Kamil Stoch i Kacper Tomasiak). A w przełomie może przecież pomóc własny obiekt i doping publiczności na skoczni im. Adama Małysza.

Tyle teoria. Praktyka pokazała - przynajmniej w pierwszej próbie (niedzielne zawody zakończyły się po zamknięciu wydania) - że tak łatwo wcale nie jest.

Nastroje w polskiej ekipie popsuły się już w piątek. Z dziesięciu zgłoszonych do kwalifikacji zawodników (jako organizator mamy dodatkową pulę, cztery kolejne miejsca) do konkursu awansowało tylko pięciu. W gronie wyeliminowanych była także dwójka, która wcześniej startowała w Pucharze Świata. O ile słabszy występ Aleksandra Zniszczoła już raczej nie dziwi (odpadł na tym etapie po raz kolejny), to wpadka Kamila Stocha, który tej zimy jest naszym czołowym skoczkiem, jest wręcz sensacyjna. Był 51., do awansu brakło mu 0,5 pkt.

Sam konkurs wyczekiwanego przełomu nie przyniósł, ale można ocenić, że dla jednego z zawodników był udany. Mowa o Piotrze Żyle, który ostatecznie zajął 14. miejsce, co jest jego najlepszym wynikiem w bieżącym sezonie.

„Wewiór" na skoczni w swoim rodzinnym mieście czuł się dobrze. Był najwyżej z Biało-Czerwonych w kwalifikacjach (13.), tak samo było po pierwszej konkursowej serii. Zajmował 17. miejsce, punkty zapewnił sobie także Dawid Kubacki (20. na półmetku) i po raz szósty w sezonie (czyli w każdym ze startów) - Kacper Tomasiak (27.). Odpadli natomiast Maciej Kot (31. miejsce, brakło mu pół punktu) i Paweł Wąsek (34.).

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Piotr Żyła w sobotnim konkursie okazał się najlepszym z Polaków, zajął 14. miejsce

W drugiej serii z Polaków poprawili się Żyła - awansował na 14. miejsce i Tomasiak - 25. lokata, przesunął się jeszcze przed Kubackiego, któremu finałowy skok nie wyszedł i spadł na 26. pozycję.

- Musimy też rozłożyć to na zawodników, bo na pewno Piotrek Żyła pokazuje takie flow. Ten ostatni skok mocno spóźniony, ale mimo wszystko puścił to luźno w Wiśle, nie ma tego spięcia i pojawiają się metry -powiedział przed kamerą Eurosportu trener naszej reprezentacji Maciej Maciusiak. - Kolejne punkty Kacpra Tomasiaka, co naprawdę cieszy. Widać, że nie ma tego luzu jak w poprzednich konkursach i zbiera doświadczenie przed taką wspaniałą publicznością, ale robi swoje.

Walka o zwycięstwo w sobotnim konkursie była ciekawa. Na półmetku liderem był Domen Prevc, który wyraźnie „przeskoczył" rywali. Wykorzystał dobre warunki wietrzne, lądował na 136 m, dużo dalej niż inni. Miał 4,3 punktu przewagi nad Philippem Raimundem. W drugiej serii Niemiec wysoko zawiesił poprzeczkę, skacząc w trudnych warunkach 130,5 m. Słoweniec wytrzymał presję, odpowiedział skokiem na 130 m, co było aż nadto do odniesienia zwycięstwa.

W Wiśle rozegrano także zawody Pucharu Świata kobiet. Z trójki Polek najlepiej spisała się Anna Twardosz, która zajęła 20. i 17. miejsce. Wygrały Norweżka Anna Odine Stroem i Słowenka Nika Prevc.

Kolejne zawody PŚ mężczyzn odbędą się 13-14 grudnia w niemieckim Klingenthal.

Wyniki PŚ w Wiśle, sobota: 1. Domen Prevc (Słowenia) 286,2 (136 i 130 m), 2. Philipp Raimund (Niemcy) 279,4 (129 i 130,5 m), 3. Ryoyu Kobayashi (Japonia) 267,2 (130,5 i 123 m), 4. Anze Lanisek (Słowenia) 265,8 (129,5 i 123 m), 5. Felix Hoffmann (Niemcy) 265,7 (125,5 i 126,5 m)... 14. Piotr Żyła (Polska) 254,9 (123,5 i 126,5 m), 25. Kacper Tomasiak (Polska) 244,8 (122 i 123 m), 26. Dawid Kubacki (Polska) 239,7 (123 i 119 m), 31. Maciej Kot (Polska) 117 (120,5 m), 34. Paweł Wąsek (Polska) 116,3 (122 m). ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011443845

Mistrzostwa Europy w Lublinie spopularyzują polskie pływanie?

Katarzyna Wasick: Jestem przekonana, że tak

Zakończone w niedzielę mistrzostwa Europy na pływalni dwudziestopięciometrowej były pierwszą od czternastu lat wielką pływacką imprezą międzynarodową w Polsce. – Naszym celem było oczywiście pokazanie w Europie, że jesteśmy w stanie wzorowo zorganizować duże i ważne zawody, ale również pokazać Polakom, jak pięknym sportem jest pływanie. Nie ustajemy w staraniach, by zachęcić przede wszystkim młodych ludzi do pływania – mówi Otylia Jędrzejczak, prezes Polskiego Związku Pływackiego.

W mistrzostwach, które trwały przez sześć dni, wystąpiło ponad pół tysiąca pływaczek i pływaków z czterdziestu siedmiu europejskich krajów. Wśród nich była liczna grupa reprezentantów Polski, którzy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony.

– Ministerstwo Sportu i Turystyki wsparło tę imprezę kwotą ponad sześciu milionów złotych. Widać, jak dobrze ta impreza jest zorganizowana, rozmawiałem z zawodnikami czy przedstawicielami federacji europejskiej i wszyscy to chwalą. Jesteśmy bardzo dumni z naszych pływaczek i pływaków. Widziałem ducha zespołu i wyjątkową energię w naszej reprezentacji. Robimy wszystko jako ministerstwo, by pływanie nadal mogło się dobrze rozwijać i jesteśmy otwarci na kolejne inicjatywy – **mówi minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki,** który przyglądał się rywalizacji najlepszych zawodników Starego Kontynentu.

FOT. RAFAŁ OLEKSIEWICZ

Podobnie uważa prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak. Wybitna polska pływaczka jest przekonana, że wpłynie to korzystnie na rozwój tej dyscypliny sportu. – Bez wsparcia ministerstwa, miasta Lublin i naszych sponsorów nie zorganizowalibyśmy mistrzostw Europy. Cieszę się, że w naszym kraju mogliśmy zobaczyć najlepszych zawodników, były tu bite rekordy Europy czy rekordy świata juniorów. To pokazuje, że mamy szybką pływalnię, która spełnia wszystkie wymagania. Obiekt świetnie służy zawodnikom i słyszę, że zawodnicy ze wszystkich krajów są bardzo zadowoleni. W kontekście strategii rozwoju polskiego sportu i igrzysk olimpijskich 2040-2044 to bardzo ważny krok, który być może sprawi, że będziemy mogli myśleć o czymś jeszcze większym – zaznaczyła Jędrzejczak. Organizację mistrzostw Europy w Polsce wsparły także m.in. Orlen oraz marki Lotto i DrWitt.

Zarówno pływacy, jak i trener podkreślają, iż fakt, że mistrzostwa Europy odbyły się w Polsce, może wpłynąć na większą liczbę młodych ludzi, którzy będą chcieli uprawiać pływanie.

– Gdy młode pokolenia oglądają na przykład igrzyska olimpijskie, to chcą być sportowcami. Mówią: mamo, tato, zawieź mnie na pływanie, też chcę tego spróbować, też chcę być takim bohaterem w wodzie. Myślę, że to, iż mieliśmy transmisję telewizyjną mistrzostw Europy sprawi, że będzie większe zainteresowanie i że te młodsze pokolenia najpierw nas oglądały, a później poproszą rodziców, żeby ich zaprowadzili na basen. Nie każdy musi być olimpijskim sportowcem, ale każdy musi umieć pływać. Tak że zachęcam wszystkich, żeby przynajmniej spróbowali. A czy im się spodoba? Myślę, że się spodoba – **mówi Katarzyna Wasick,** jedna z najbardziej utytułowanych polskich pływaczek.

– Wiadomo, że pływać na takiej rangi imprezie w Polsce przed polskimi kibicami to jest niesamowita okazja, żeby wypromować nasz sport i żeby spopularyzować dyscyplinę. Mam nadzieję, że dzięki tym mistrzostwom wiele nowych dzieci trafi na basen i w przyszłości będziemy się cieszyć z jeszcze większych talentów, jakie mamy do tej pory – **podkreśla Bartosz Kizierowski,** były świetny polski pływak, a dziś trener główny wspieranej przez PGE Polską Grupę Energetyczną polskiej kadry narodowej w pływaniu.

Pływanie od lat jest w czołówce sportów rekreacyjnie uprawianych przez Polaków – w zależności od badania aktywność w wodzie deklaruje między 17 a 20 procent mieszkańców kraju. Według danych Polskiego Związku Pływackiego, w Polsce są 873 kluby pływackie z licencją PZP – najwięcej działa ich na Mazowszu, bo aż 158. Do tego, szacunkowo, można dodać około tysiąca szkółek, które nie posiadają licencji PZP.

– Pływanie jest aktywnością, którą bardzo chętnie podejmujemy na przykład na wakacjach. Warto pamiętać, że jest to sport, który harmonijnie rozwija całe ciało, ale także sprawia dużą przyjemność. Bycie zawodowym pływakiem już jednak niesie za sobą szereg wyrzeczeń, bo, żeby odnieść sukces, trzeba dużo pracować. W pływaniu nie da się pójść na skróty, ale nie oznacza to, że nie odczuwa się satysfakcji. Przeciwnie, ta satysfakcja jest bardzo duża, a ja od lat nie ustaję w staraniach, by zarażać młodych ludzi pływacką pasją – **mówi Otylia Jędrzejczak,** najwybitniejsza polska pływaczka i jedyna polska mistrzyni olimpijska w tej dyscyplinie sportu.

eprasa.pl c9b961f720

Polska poznała potencjalnych rywali na mundialu

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

W piątek w Waszyngtonie odbyła się ceremonia losowania grup piłkarskich mistrzostw świata 2026, które odbędą się w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych oraz Meksyku.

Podczas uroczystości nie zabrakło występów gwiazd estrady, a także popisów szefa FIFA Gianniego Infantino oraz... prezydenta USA Donalda Trumpa.

Jeśli ceremonia odbywa się w stolicy Stanów Zjednoczonych - można liczyć na show. Uroczystość trwała 3 godziny, a samo losowanie było małą jej częścią. Całe przedsięwzięcie otworzył legendarny już Andrea Bocelli, później wystąpili również Robbie Williams i Nicole Scherzinger, a na koniec mogliśmy usłyszeć popisy zespołu Village People.

Z Polski za ocean wybrała się mocna delegacja PZPN. Byli w niej między innymi prezes Cezary Kulesza oraz selekcjoner reprezentacji Polski Jan Urban. Ten drugi jeszcze przed losowaniem został zapytany o wymarzonych rywali. Co prawda, nie chciał zdradzić swoich preferencji, ale wytypował zespół, z którym chciałby zagrać przed lub już ewentualnie w trakcie przyszłorocznego mundialu.

- Rozmawiałem z trenerem reprezentacji Meksyku, Javierem Aguirre, bo się znamy jeszcze z czasów Osasuny i chętnie bym zagrał sparing. Natomiast podejrzewam, że w mistrzostwach być może też, bo Polska z Meksykiem się przecież już zmierzyła - powiedział trener w rozmowie z TVP Sport.

Ostatecznie Biało-Czerwoni z drużyną z Ameryki Północnej podczas turnieju - nawet jeśli awansujemy na mundial - nie spotkają się. Zwycięzca baraży „polskiej" ścieżki trafi bowiem do grupy F, razem z Holandią, Japonią oraz Tunezją. Pierwszą reprezentację Polacy znają bardzo dobrze, gdyż mierzyliśmy się z nią w eliminacjach MŚ 2026. Z Japonią Polacy zagrali na mundialu w 2018 roku. Jedynie Tunezja to bardziej odległa historia, bo po raz ostatni mierzyliśmy się z nią podczas turnieju w Argentynie w 1978 roku.

- Wydaje mi się, że nasza grupa jest dosyć mocna, gdybyśmy się tam oczywiście znaleźli.

FOT. SHAWN THEW / PAP

Jeśli reprezentacja Polski przebrnie przez baraże, trafi do grupy F. Znów z Holandią...

Mam nadzieję, że po barażu tak się stanie, i będzie... ciekawie. Nie wiem za dużo o zespole Tunezji. Holandia - wiadomo, jaki to przeciwnik. Natomiast z takim rywalem, jak Japonia, nigdy nie gra się łatwo. Azjaci już niejednokrotnie pokazali , że potrafią napsuć krwi każdemu - ocenił selekcjoner reprezentacji Polski.

Dzień później poznaliśmy również dokładny terminarz wszystkich meczów przyszłorocznego mundialu. Jeśli Polacy awansują na turniej, MŚ 2026 zainaugurują starciem 15 czerwca z Tunezją w meksykańskim Monterrey o... 4.00 nad ranem polskiego czasu. Później, 20 czerwca o godzinie 19.00, zmierzą się w amerykańskim Houston z Holandią. Natomiast fazę grupową - potencjalnie - zakończą meczem 26 czerwca o 1.00 polskiego czasu z Japonią, w również amerykańskim Dallas.

Mecz otwarcia MŚ 2026, w którym Meksyk zmierzy się z Republiką Południowej Afryki, zostanie rozegrany 11 czerwca w Mexico City. Początek o 21.00 czasu polskiego. Natomiast wielki finał zaplanowano na 19 lipca w New Jersey. Początek również o godzinie 21.00.

Do znudzenia warto jednak podkreślać, że aby martwić się godzinami rozpoczęcia spotkań z ewentualnym udziałem Biało-Czerwonych, trzeba najpierw awansować na turniej. Pod koniec marca zostaną rozegrane baraże. Reprezentacja Polski w półfinale zmierzy się na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Albanią. Jeśli zespół Urbana weźmie tę przeszkodę, w finale zagra na wyjeździe ze zwycięzcą meczu Szwecja - Ukraina.

©℗

Terminarz meczów „polskiej" grupy:
Holandia - Japonia
(14 czerwca, godz. 22:00, Dallas)
Ukraina/Szwecja/Polska/Albania - Tunezja
(15 czerwca, godz. 4:00, Monterrey)
Holandia - Ukraina/Szwecja/Polska/Albania
(20 czerwca, godz. 19:00, Houston)
Tunezja - Japonia
(21 czerwca, godz. 6:00, Monterrey)
Japonia - Ukraina/Szwecja/Polska/Albania
26 czerwca, godz. 1:00, Dallas)
Tunezja - Holandia
(26 czerwca, godz. 1:00, Kansas City)

Marek Kusto: Mundial 2026, oby z Polską, będzie naprawdę wspaniałą imprezą

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Rozmawiamy z Markiem Kustą, który z reprezentacją Polski był na trzech mundialach - w 1974, 1978 i 1982 r. - z dwóch wracając z medalami. Dziś futbol śledzi głównie przed telewizorem.

Zasłużony dla Wisły Kraków zawodnik po trofea sięgał z innymi klubami - dwa razy zdobył Puchar Polski z Legią Warszawa, a z KSK Beveren sięgnął po mistrzostwo Belgii, puchar i Superpuchar.

Jak Pan ocenia losowanie grup finałów mistrzostw świata w Ameryce Północnej?
Jeśli chodzi o Polskę, to najpierw musimy się zakwalifikować na mundial; w barażach trzeba ograć Albanię, potem kogoś z pary Ukraina - Szwecja. To nie będą łatwe zadania, bo każdy chce się zakwalifikować do finałów imprezy marzeń, w której po raz pierwszy weźmie udział aż 48 zespołów. Gdybyśmy się tam przebili, to znów czeka na nas Holandia, na którą ostatnio często wpadamy w różnych rozgrywkach, tak jak kiedyś na Anglię. W eliminacjach zremisowaliśmy z Oranje dwukrotnie, pozostawiając dobre wrażenie. Japonia to mocna ekipa, ograna w dużej piłce. Tunezję pamiętam z 1978 roku, wtedy była rewelacją mundialu, zremisowała z RFN, ale my ją pokonaliśmy 1:0. Dziś wielu Tunezyjczyków występuje w mocnych europejskich klubach, federacja jest świetnie zorganizowana i z wielkimi nadziejami oczekuje na przyszłoroczne mistrzostwa. My jednak teraz skupmy się na Albanii.

Ogląda Pan spotkania reprezentacji Polski?
Niezmiennie, zawsze serce bije mocniej, gdy patrzę, jak gra Polska. Jan Urban wykonuje świetną robotę - scalił rozbity zespół, okazało się, że możemy grać ciekawie, ofensywnie, a ta wymęczona wygrana z Maltą na dobre wyjdzie Biało-Czerwonym. Kadra nie zaprezentowała się tak jak przystoi, ale mimo kłopotów ostatecznie wygrała 3:2 i zamknijmy temat. Selekcjoner ma dobry materiał poglądowy.

Mówi się, że już nie ma słabych drużyn. Zgadza się Pan?
Może i są słabe, ale jest coraz więcej silnych, a nawet z kopciuszkami nie da się wygrać na stojąco, bez biegania, zaangażowania. Krytykowano poszerzenie mundialu do 48 zespołów, a to się jednak obroni. Piłka nożna na całym świecie rozwija się dynamicznie. W 1974 roku w finałach grało 16 ekip, może były bardziej elitarne, w eliminacjach walczyło o nie około stu drużyn; teraz mamy 48 teamów na mundialu, a o te miejsca walczy grubo ponad dwieście zespołów. To pokazuje moc futbolu. Widzieliśmy to na losowaniu, które było wielkim wydarzeniem nie tylko sportowym, ale też społecznym i politycznym; nie da się tego uniknąć. Futbol stał się ogromnym biznesem, stoją za nim ogromne pieniądze. Każdy chce zarobić, a impreza na 48 zespołów daje gwarancję dochodów.

FOT. SZYMON STARNAWSKI/POLSKA PRESS

Marek Kusto: Japonia jest mocna, Tunezja świetnie zorganizowana. My jednak teraz skupmy się na Albanii...

Ludzie wytrzymają przed telewizorami końską dawkę meczów? Na mundialu 2026 będzie ich ponad 100...
Od czasu do czasu pojawiają się jakieś narzekania, piłkarze mają prawo czuć się zmęczeni, ale wybrali wspaniały zawód, robią to co lubią i zarabiają bardzo dobrze. Proszę zobaczyć, ilu kibiców chodzi na mecze ekstraklasy, pierwszej ligi u nas. Zapotrzebowanie na futbol nie maleje, tylko rośnie, a FIFA wyszła naprzeciw oczekiwaniom innych kontynentów. Więcej krajów uczestniczących w święcie futbolu to większe zainteresowanie, i tak dalej, i tak dalej. Oczywiście najbliższy mundial zamierzam oglądać - i to ile się tylko da spotkań - i naturalnie mam nadzieję, że z Polską. Oczywiście kibicuje też Belgii, gdzie spędziłem wspaniały okres i z KSK Beveren z małego miasteczka skutecznie rywalizowaliśmy z potęgami pokroju Anderlechtu czy Standardu Liege. Cieszę się z wywalczonych trofeów, a udało mi się po nie sięgać z Beveren i Legią Warszawa. A Wisła sięgnęła też dzięki mnie po mistrzostwo Polski, bo w odpowiednim momencie... odszedłem. Tak czasami żartuję z kolegami.

Wisła w tym sezonie już Pucharu Polski nie zdobędzie. Jak Pan wytłumaczy klęskę zespołu Mariusza Jopa w Bydgoszczy z Zawiszą 1:4?
Puchar Polski to rozgrywki, w których nie brakuje niespodzianek, sensacji. Wisła prowadziła na Zawiszy, wydawało się, że ma sytuację pod kontrolą, ale gospodarze wyrównali, a po przerwie w kilkanaście minut strzelili trzy gole. Były piękne trafienia i kuriozalne błędy defensywy Wisły. Taka jest piłka, jak ktoś teoretycznie słabszy zwietrzy szansę i próbuje ją wykorzystać. Piłkarze Zawiszy poszli za ciosem i zasłużenie awansowali. Odpadła Korona Kielce, choć też była faworytem w Chojnicach, poległa w Świdniku Polonia Bytom. Avia zagrała superzawody, a kropkę nad i postawił gol Patryka Małeckiego. „Mały" ma swoje lata, ale jeszcze w miarę szybko biega i nie brakuje mu energii, a przede wszystkim boiskowej inteligencji. Przyszedł do Avii i pisze swoją historię, walczy o awans do drugiej ligi, robi z kolegami furorę w Pucharze Polski. A to kolejny dowód, że nic nie generuje takich emocji, jak piłka nożna, dlatego staram się nią nadal cieszyć, oglądając w telewizji. Wybór mamy teraz ogromny, ale swoje się pograło, więc można teraz obserwować innych. Nie ukrywam, że super by było, gdybym mógł oglądać naszą drużynę narodową na kolejnym mundialu...

eprasa.pl c9b961f720

Piłka ręczna Reprezentacja Polski zagra dzisiaj ostatni mecz na mundialu

KONIEC MARZEŃ O ĆWIERĆFINALE

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress

Polska przegrała w Rotterdamie z Holandią 22:33 (11:18) w meczu rundy głównej grupy III mistrzostw świata i straciła szanse na awans do ćwierćfinału.

Polki musiały wygrać lub co najmniej zremisować z Holandią, aby zachować szanse na awans do ćwierćfinału. Zadanie należało do najtrudniejszych, bowiem „Pomarańczowe" w trwających mistrzostwach były dotychczas niepokonane i od lat należą do ścisłej światowej czołówki, a dodatkowo w sobotę grały w wypełnionej przez swoich kibiców hali w Rotterdamie.

Kapitan Polek Monika Kobylińska tuż przed spotkaniem zapewniała, że zespół stać na mikołajkowy prezent w postaci korzystnego wyniku.

Norweski selekcjoner Biało-Czerwonych Arne Senstad przed meczem zdecydował się na dokonanie jednej zmiany wśród bramkarek: Paulinę Wdowiak zastąpiła Barbara Zima.

Gospodynie od początku narzuciły swoje tempo, grały szybko i bezkompromisowo, wykorzystując każdy błąd naszej reprezentacji. Kontrolowały przebieg zdarzeń na parkiecie. Bardzo dobrze funkcjonowała również holenderska bramka.

Pecha miała najskuteczniejsza w mistrzostwach Polka Magda Balsam. Najpierw nie wykorzystała rzutu karnego, a w innej akcji trafiła w słupek.

Po zmianie stron Polki przez ponad osiem minut nie zdołały zdobyć bramki. Przeciwniczki w tym czasie trafiły tylko dwa razy, ale to wystarczyło, by ich przewaga rosła.

Strzelecką niemoc przerwała dopiero z koła Aleksandra Olek. W bramce udanie interweniowała Zima, ale i na nią sposób znalazła Dione Housheer.

Holenderki dołożyły kolejne dwa trafienia, efektem czego różnica wzrosła do dziewięciu bramek. Gospodynie dalej nadawały ton grze, skrzętnie pilnując wypracowanej przewagi. Na 10 minut przed końcem było już 17:28. W końcówce „Oranje" jeszcze bardziej powiększyły różnicę i ostatecznie Polki przegrały 22:33. MVP meczu wybrano holenderską bramkarkę Yarę ten Holte.

- Mecz z Holandią nie ułożył się tak, jakbyśmy chciały. Inaczej wyobrażałyśmy sobie to spotkanie. Było za dużo błędów własnych i za dużo nieskutecznych rzutów z naszej strony, a Holandia zagrała wyśmienite zawody - oceniła lewoskrzydłowa Zagłębia Lubin Daria Michalak.

Przed ostatnią kolejką rundy głównej (i zarazem swoim ostatnim meczem w mistrzostwach) Polki wciąż mają na koncie 4 punkty - o 2 więcej od Austrii i Tunezji.

Właśnie poniedziałkowe spotkanie z Austriaczkami rozstrzygnie kwestię trzeciego miejsca w grupie III. Zwycięstwo lub remis zapewni naszej reprezentacji zakończenie turnieju na miejscach 9-12, a przegrana zapewne uwikła w małą tabelę razem z Austrią i Tunezją (pod warunkiem zwycięstwa Tunezji nad Argentyną). W takim wypadku Polki mogą zakończyć mistrzostwa w strefie 13-16, jeśli przegrają z Austriaczkami co najmniej trzema bramkami, lub nawet na miejscach 17-20, jeśli przegrają pięcioma golami. Jeśli Tunezja nie wygra z Argentyną, a Polska przegra z Austrią, Biało-Czerwone będą w strefie 13-16.

- Przed meczem z Austrią nie będziemy zwieszać głów. Wiemy, że Austriaczki są w naszym zasięgu. Ten mecz będzie do wygrania i zrobimy wszystko, żeby tak się stało - zapowiedziała obrotowa PGE MKS El-Volt Lublin, Aleksandra Olek.

Mecz Polska - Austria odbędzie się dzisiaj o godz. 18.00. Transmisja w TVP2. ©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:
Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

INNE

SPRZEDAM miód / wyrób węzy Wlkp, Dadanta, Ostowskiej, 519-473-581.

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap, foteli 889-571-282.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

Rolnicze

PŁODY ROLNE

SPRZEDAŻ białej cebuli, 512-267-568

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski przetargi
nasze komunikaty.pl

REKLAMA 0011247910
OMEGA
WYCENY OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

REKLAMA 0011443733

PREZYDENT MIASTA ŚWIDNICY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o pierwszym przetargu, ustnym, niegraniczonym na sprzedaż:

wolnego lokalu użytkowego nr 02 przy ulicy Grodzkiej nr 7-11 w Świdnicy wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu.

1. Gmina Miasto Świdnica jest właścicielem wolnego lokalu użytkowego **nr 02** składającego się z sali zasadniczej, szatni, dwóch korytarzy, dwóch w.c., kuchni, zaplecza, dwóch magazynów, pomieszczenia sanitarnego oraz zaplecza gospodarczego (składającego się z: 7 pomieszczeń gospodarczych + korytarz w piwnicy – usytuowane w piwnicy) o powierzchni 206,70 m², mieszczącego się w budynku przy **ulicy Grodzkiej nr 7-11 (parter),** położonym na działce nr 1925 o powierzchni 626 m², dla której Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą **nr SW1S/00015281/7** oraz działce nr 1926 o powierzchni 112 m², dla których Sąd Rejonowy w Świdnicy prowadzi księgę wieczystą **nr SW1S/00029557/4.**

Przedmiotową nieruchomość przeznacza się do sprzedaży w drodze pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu działki nr 1925 oraz z jednoczesnym oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu działki nr 1926. Nieruchomość zbywana jest bez obciążeń.

Cena wywoławcza do pierwszego przetargu wynosi – 1 020 000,00 zł.

Wadium wynosi 100 000,00 zł

Przetarg Nr P-164/II/26 odbędzie się w dniu 12.02.2026 r. w Sali 104, I piętro, Urząd Miejski w Świdnicy przy ulicy Armii Krajowej 49 o godzinie 10:00

Uczestnicy licytacji proszeni są o punktualne przybycie.

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego http://um.swidnica.pl/pages/pl/urzad-miejski/sprzedaz-nieruchomosci.php, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.swidnica.pl w zakładce „Sprzedaż i dzierżawa nieruchomości" oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń przy pok. 124 w Urzędzie Miejskim w Świdnicy, ul. Armii Krajowej 49.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Komunalnego, pok. 229, tel. 74 856 28 67 oraz w Wydziale Przetargów i Inwestycji Miejskich, pok. 125 i 124, tel. 74 856 29 24, 74 856 28 50 i 74 856 29 23.

Sporządziła: Małgorzata Prorok-Jurek

REKLAMA 0011446458

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Agencji Mienia Wojskowego
Oddziału Regionalnego w Szczecinie

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Agencji Mienia Wojskowego Oddziału Regionalnego w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i Księcia Sambora 4, wywieszony został wykaz lokalu użytkowego U7 o pow. 135,76 m², zlokalizowanego w budynku mieszkalnym WM, położonym w Szczecinie przy ul. Kosynierów 9, 11, 13, 15, Nałkowskiej 11 – w klatce przy ul. Kosynierów 13 (dz. nr 36 o pow. 0,7410 ha, obr. 4082, Dąbie 82. KW SZ1S/00073326/5), przeznaczonego do najmu w drodze bezprzetargowej.

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2037 lub 697 080 490.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145).

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA 0011445381

INFORMUJEMY,

że Wielkopolska Spółdzielnia „Rolnik" w Poznaniu

zamierza zbyć w drodze przetargu ofertowego udziały w nieruchomości wspólnej położonej w Pobierowie, ul. Zachodnia 20, wraz z nakładami na budowę letniskowych domków drewnianych, i tak:

- **7/414 udziału w nieruchomości wraz z nakładami na domek nr 2 za cenę wywoławczą 198 000 zł,**
- **7/414 udziału w nieruchomości wraz z nakładami na domek nr 10 za cenę wywoławczą 201 000 zł,**
- **7/414 udziału w nieruchomości wraz z nakładami na domek nr 11 za cenę wywoławczą 198 000 zł.**

Pisemne oferty należy składać w biurze Zarządu Spółdzielni w Poznaniu, Plac Wolności 18, **w terminie do 15.12.2025 r.**

Ustala się wadium w wysokości 10% każdego przedmiotu przetargu, które należy wpłacić równocześnie ze złożeniem oferty, nie później niż do 12.12.2025 r. na poniżej podany rachunek w **Pekao S.A o/Poznań 65 1240 6524 1111 0010 9955 5996.**

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 grudnia 2025 roku.

Oferent jest uprawniony do dokonania oględzin domków po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu pod numerem 61 85 21 281 lub 606 323 053.

Do zawarcia umowy sprzedaży dojdzie pod warunkiem, że dotychczasowi współwłaściciele nie skorzystają z prawa pierwokupu, o czym uczestnicy zostaną powiadomieni pisemnie.

Jednocześnie informujemy, że Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn, z którego to tytułu nie będą przysługiwały żadne roszczenia.

Szczegóły przetargu, w tym warunki uczestnictwa, zawarte są w Regulaminie przetargu do wglądu w siedzibie Spółdzielni.

eprasa.pl c9b961f720

Krzyżówka panoramiczna

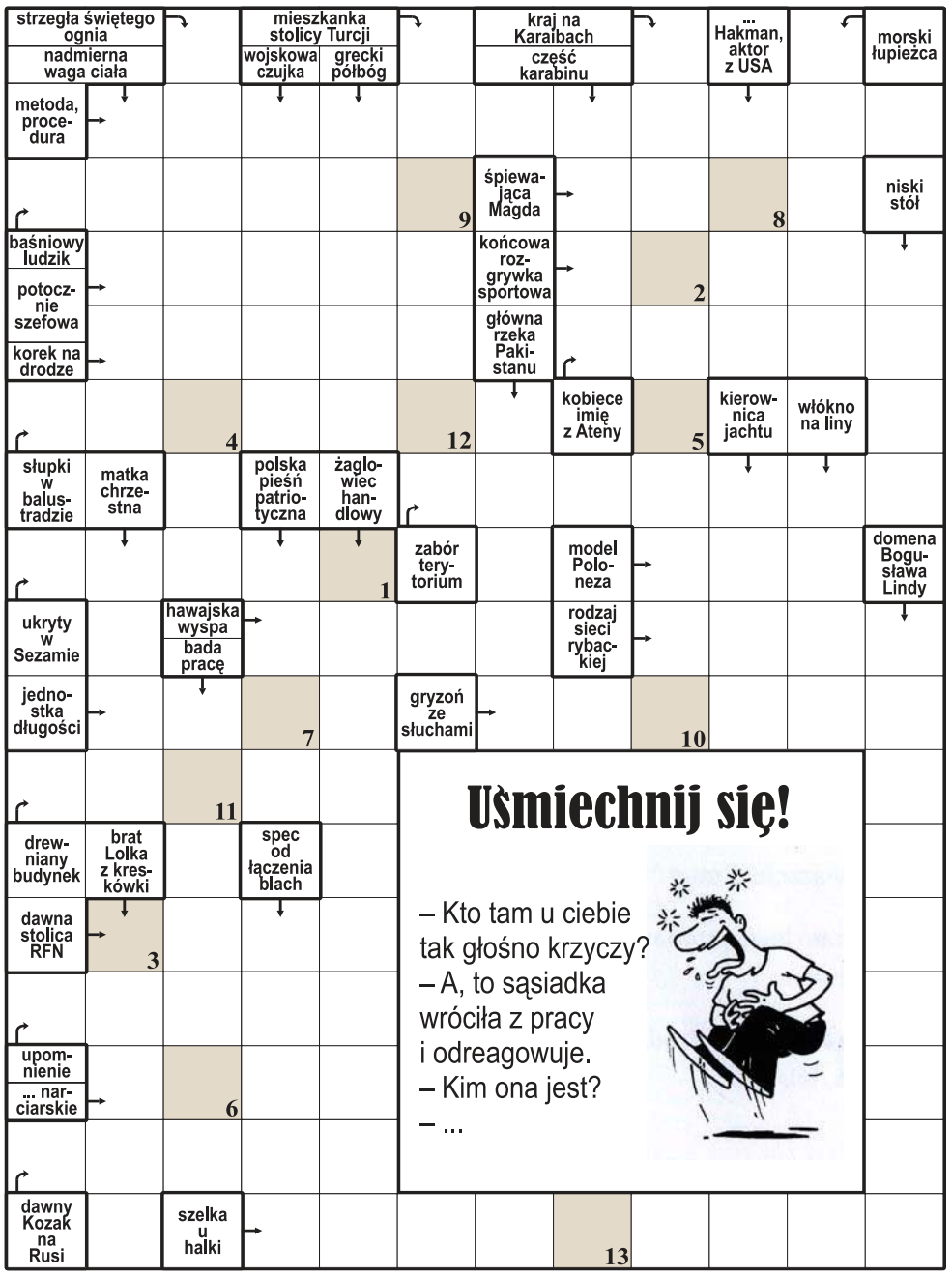

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) była francuska kolonia w Afryce (8).
B) polski zespół folkowy („Czerwone korale") (9).
C) surowiec na ochronne fartuchy (6).
D) imię piosenkarki, która pytała o mężczyzn, prawdziwych takich (6).
E) król przed koronacją (5).
F) gatunek greckiego sera (4).
G) egzotyczna „naścienna" jaszczurka (5).
H) góry z Mount Everest (8).
I) islamski duchowny (4).
J) ... Nicholson, aktor z filmu „Chinatown" (4).
K) miasto powiatowe w woj. podkarpackim (6).
L) kryjówka rudego ssaka (5,4).
Ł) staw łączący ramię z przedramieniem (6).
M) lubelski klub piłkarski (5).
N) zeszyt na zapiski (5).
O) nie dopalony kawałek świeczki (6).
P) bluza z dzianiny zakładana przez głowę (7).
R) roślina używana do surówek, na paszę (5).
S) mebel z wieszakami (5).
T) szeroki mebel do spania (7).
U) brak przesady, powściągliwość (5).
W) jednostka napięcia elektrycznego (4).
Z) umowa zakończona przecięciem rąk (6).
Ż) ssaki z Puszczy Białowieskiej (5).

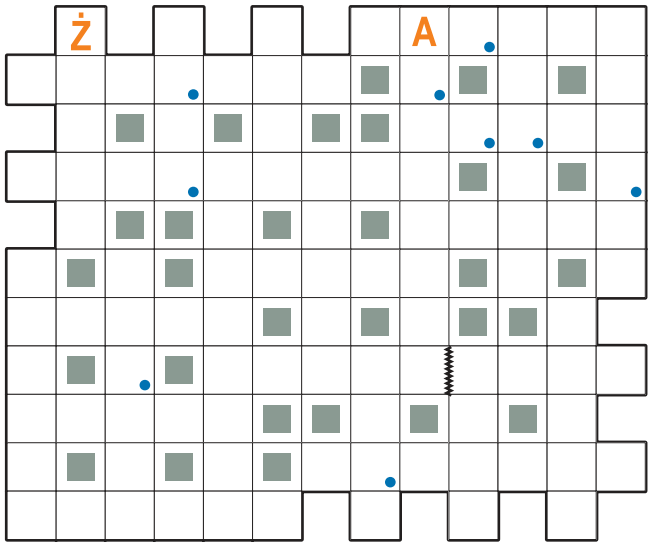

Krzyżówka z hasłem

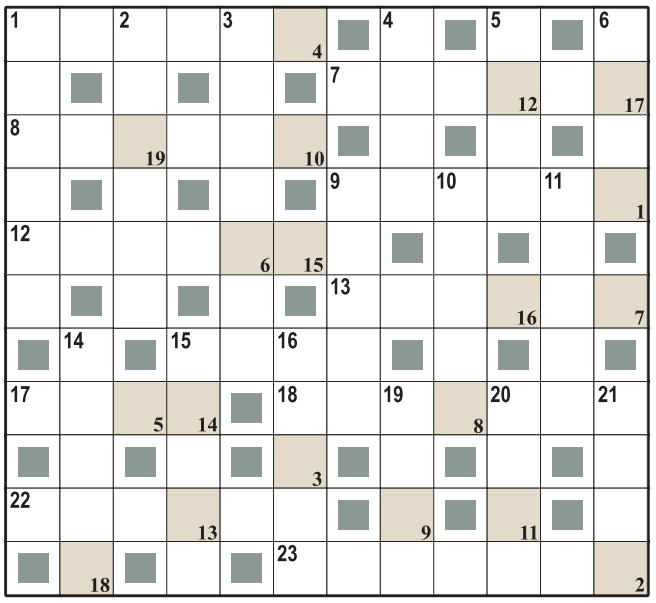

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
1) broń szermiercza,
7) „... za jeden uśmiech",
8) wagonik-wywrotka,
9) zastój w gospodarce,
12) w parze z wiaderkiem,
13) starszy od juniora,
15) w dal lub wzwyż,
17) grzanka z opiekacza,
18) stary lub maltański,
22) narządy ruchu pająka,
23) okruch, krzta.

Pionowo:
1) liceum lub technikum,
2) gliniana podłoga,
3) osobisty majątek,
4) wierzba szara,
5) skrzynka na głosy,
6) przetwór owocowy,
9) „... Zorro",
10) honorowa na stadionie,
11) owies lub przenica,
14) próbnik kosmiczny,
15) dozorca, strażnik,
16) leczniczy kompres,
19) prezydencki sprzeciw,
20) kędziory, kosmyki,
21) psuje się od głowy.

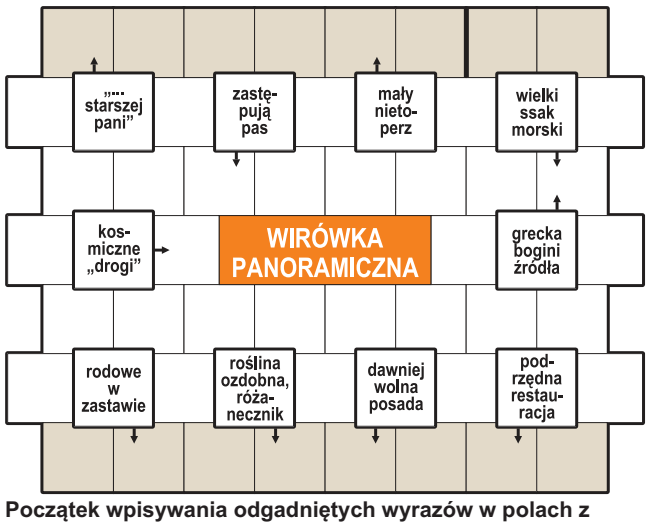

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

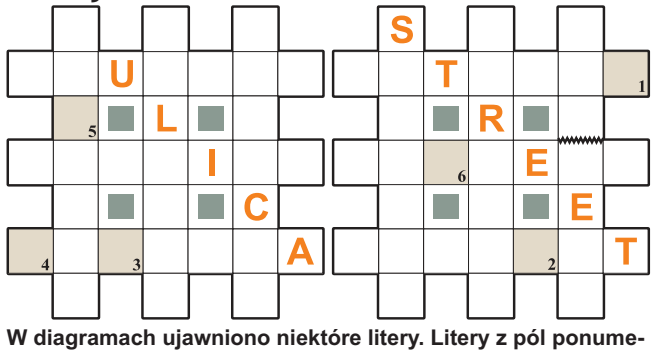

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

W przypadkowej kolejności:
– np. ch, cz lub sz
– wygląda i smakuje tak samo jak prawdziwy lek
– tkanina lub wydma
– lwia w ogrodzie
– koronny w sądzie
– rodzaj muzyki młodzieżowej
– model Daewoo
– nóż chirurgiczny
– jednostka administracyjna w kościele katolickim
– ruchoma bariera na drodze
– córka cesarza Klaudiusza
– awangardowy nurt artystyczny lat 20. XX w.

Krzyżówka

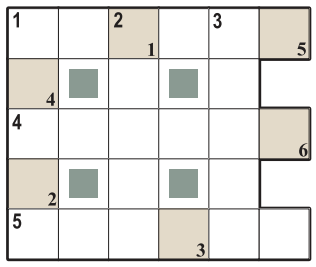

Litery z pól poinumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) dokument potwierdzający zawarcie ubezpieczenia,
4) dłuższa chwila refleksji, zastanawianie się,
5) gagatek wśród owoców.

Pionowo:
1) śródziemnomorskie drzewo iglaste,
2) sosna wysokogórska, w Polsce chroniona,
3) drzewo z długimi igłami.

Logogryf

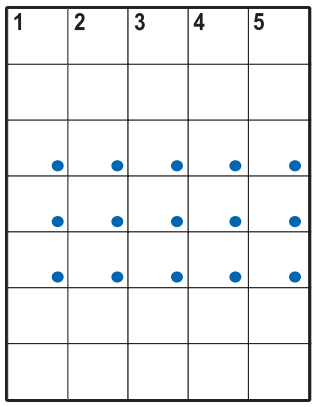

Litery w polach z kropką, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) szybki krok narciarski,
2) duże i silne psy,
3) kraj z Wiedniem,
4) pokój dla letników,
5) mityczny właściciel stajni.

Szyfr

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł westernu.

Poziomo:
5) „... wuja Toma",
4) miejsce walk gladiatorów.

Pionowo:
1) duże pomieszczenie,
5) czwarty wymiar.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Biblioteka; **krzyżówka A-Ż:** kolektura; **krzyżówka z hasłem:** Mała strata – krótki żal; **wirówka panoramiczna:** „Wielka Warszawska"; **krzyżówka:** linial; **szyfr:** „Wielka Warszawska"; **logogryf:** „Ukryta strategia"; **duet jolek:** Anglia.

eprasa.pl c9b961f720

Takie porównania pojawiają się wtedy, kiedy ludziom kończy się wyobraźnia

Małgorzata Rozenek-Majdan w Pomponiku o porównywaniu jej z Dodą Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Kazik Staszewski był bliski końca
Wokalista grupy Kult przekazał w mediach społecznościowych, że trafił pod opiekę lekarzy. Przyczyną jego hospitalizacji okazał się źle przeprowadzony zabieg usunięcia wyrostka. Wiele wskazuje na to, że artystę czeka kolejna operacja. „Po serii badań doktorzy powiedzieli, że dziś w nocy bliski końca drogi byłem" – napisał na Facebooku.

Helena Englert chciała oddać hołd
Aktorka świętowała premierę swojej pierwszej piosenki, teraz musi mierzyć się z zarzutami o plagiat. Dorota Masłowska oskarżyła ją o kradzież frazy „kanapki z hajsem" i zażądała usunięcia jej z utworu „Pani domu". „Na celu miałam – proszę wybaczyć patetyzm – oddanie pani hołdu" – wyjaśniła aktorka na Instagramie.

Klaudia El Dursi miała dwa zawały serca
Celebrytka opowiedziała historię o karmieniu urodzonej niedawno pociechy. Mała Carmen niespodziewanie zaczęła odrzucać pierś mamy. – Ja osiwiałam, wyłysiałam, miałam dwa zawały serca, ryczałam razem z nią, bo płakała. Co ją przystawiałam do piersi, to się wyginała, prężyła – powiedziała El Dursi. Wyjaśnienie zachowania dziecka okazało się proste: celebrytka smarowała się olejkiem o gorzkim smaku, również biust. – Umyłam, przyłożyłam do piersi i było wszystko w porządku – skwitowała.
Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz

W TELEWIZJI

Jak świętujemy
TVP Dokument, 19:05
Podróż po tradycjach i zwyczajach najpopularniejszych świąt na świecie. Dlaczego przebieramy się na Halloween i piszemy wiersze na walentynki? Odkryjemy pochodzenie i zaskakujące rytuały karnawału, Walentynek, Wielkanocy, Halloween, Bożego Narodzenia i Sylwestra. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Inspektor Ricciardi 3
Epic Drama, 21:00
Rosnące napięcie polityczne pod rządami Mussoliniego przenika wszystkie aspekty życia w Neapolu, sprawiając, że każde śledztwo staje się coraz bardziej niebezpieczne. Ricciardi znajduje się na rozdrożu: jego dar staje się zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem.

Mafia Mamma
TVN, 21:35
Amerykańska pani domu (Toni Collette) dziedziczy mafijne imperium swojego dziadka, które po jego śmierci staje się łakomym kąskiem dla innych bossów. Kobieta musi nauczyć się, jak kierować „biznesem".

Eksperyment: Odsiadka
Canal+ Premium, 22:00
Siedmiu influencerów trafia za kratki. Z prawdziwymi więźniami w celi i strażnikami. Gimper, Jasper, Stifler, Misiek Koterski, Zygmunt Chajzer, Mini Majk i Jakub Rzeźniczak są zmuszeni do porzucenia komfortowej codzienności, żeby poznać prawdę o samych sobie.

KRZYŻÓWKA NR 188

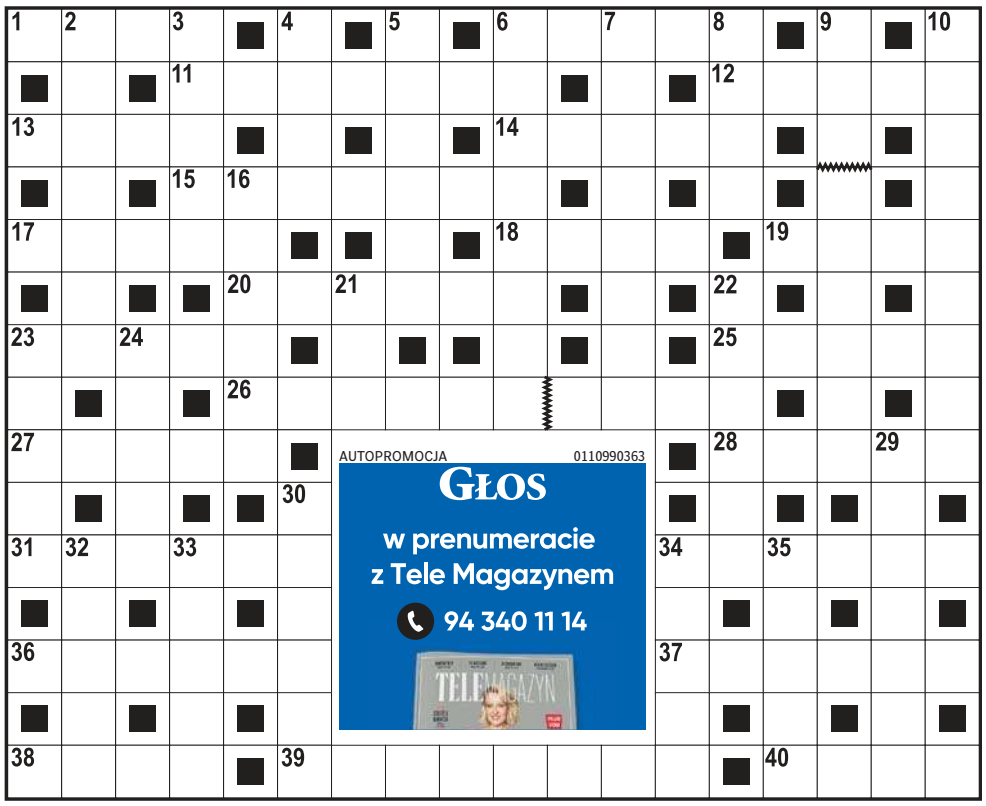

Poziomo:
1) ryba podawana w galarecie,
6) konkurent firmy Canon,
11) pierwszy … Polski miał miejsce w 1772 roku,
12) zawiadomienie o przesyłce pocztowej,
13) Joanna, serialowa Anna German,
14) jeden z dowodów obrony w procesie karnym,
15) „Ostatni …", film z Tomem Cruise'em,
17) korek na autostradzie,
18) … Ferency, aktor z serialu „Niania",
19) „… w Nohant", film w reżyserii Józefa Słotwińskiego,
20) biblijna ziemia obiecana Izraelitom,
23) górzysta wyspa grecka,
25) stadium rozwojowe owada,
26) grupa państw europejskich ze wspólną walutą,
27) ser z mleka owczego,
28) smar do konserwacji maszyn,
31) twierdza w powieści „Ogniem i mieczem",
34) np. breloczek lub długopis reklamowy,
36) twórca obrazu „Bachus i Ariadna",
37) schabowy w menu,
38) Wojciech, polski dziennikarz muzyczny,
39) rodzaj ręcznej harmonii,
40) puszysty ogon wiewiórki.

Pionowo:
2) owoc gruszki smaczliwki,
3) zboże na kaszę jaglaną,
4) cichy odgłos morza,
5) pokrywają ciało kanarka,
6) makaron w formie krótkich pasków,
7) japoński producent samochodów,
8) największe miasto Bliskiego Wschodu,
9) aktorka z filmu „Dziecko Rosemary",
10) ubiega się o stopień naukowy,
16) cienki płat blachy,
21) czarnoszyi ptak wodny,
22) nie sprawdzona informacja,
23) drapieżny kuzyn sokoła,
24) część walki na ringu,
29) składa propozycję handlową,
30) chiński statek rybacki,
32) nadmorski wietrzyk,
33) wyznaczony okręg, rewir,
34) niewielka owadożerna jaszczurka,
35) ofiara na zbożny cel.

ROZWIĄZANIE NR 187

S	■	L	■	T	R	E	P	■	■	K	U	R	S	■	S	■	A
Z	Ł	O	Ż	E	■	K	A	S	T	O	R	■	E	O	C	E	N
A	■	T	■	K	A	I	R	■	■	R	I	A	L	■	H	■	D
B	O	N	U	S	■	P	A	N	A	M	A	■	W	I	E	K	O
A	■	I	■	A	R	A	B	■	■	O	L	G	A	■	D	■	R
S	Z	A	N	S	A	■	O	P	Ö	R	■	A	S	T	A	N	A
■	M	■	A	■	T	■	L	■	■	A	■	R	■	A	■	A	■
M	O	C	Z	A	R	K	A	K	A	N	A	D	Y	J	S	K	A
■	W	■	W	■	A								Ł	■	G	■	Ł
V	A	B	A	N	K								O	R	A	T	O	R
E	■	A	■	E	■								■	A	■	R	■	E
C	A	R	L	O	S								I	N	D	E	K	S
T	■	Y	■	D	■								■	D	■	S	■	Z
R	O	C	K	Y	■								■	K	L	E	I	K
A	■	Z	■	M	A	G	I	S	T	R	A	L	A	■	R	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś zyskasz jasność myśli i odwagę do działania. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać sobie i ruszać ku nowym wyzwaniom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Energia pomoże ci uporządkować sprawy i odzyskać kontrolę nad codziennym rytmem. Horoskop na dziś radzi działać rozważnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy przyniosą inspiracje; otwórz się na ludzi, bo horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pojawi się szansa na ciekawą współpracę.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na emocjach i dbaj o równowagę. Horoskop dzienny zapowiada, że małe gesty życzliwości dodadzą ci siły do dalszych działań.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie zabłyśnie; wykorzystaj okazje. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawią się niemal niespodziewanie.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja organizacji; planuj spokojnie, a unikniesz napięć. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że znajdziesz czas na własne potrzeby.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia otoczenia wpłynie na twoje decyzje. Horoskop dzienny radzi zachowywać równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie ci najlepszą drogę; nie obawiaj się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że przyniosą one pozytywne rezultaty.

Waga (23.09 - 22.10)
Przygotuj się na inspirujące spotkania. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pomysły pojawią się w chwili, gdy najmniej je przewidzisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość będzie dziś twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że krok po kroku osiągniesz to, co jeszcze niedawno wydawało się trudne.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność poprowadzi cię ku świeżym projektom. Horoskop na dziś to wskazówka, by pozwolić sobie na swobodę myślenia i działania.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień przyniesie wyciszenie; słuchaj własnych potrzeb. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że odnajdziesz upragnioną klarowność.

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl c9b961f720

AKCJA CHARYTATYWNA 0611434824

eprasa.pl c9b961f720